NASZE ZESPOŁY ŚWIETLICOWE PRACUJĄ

WYDAWNICTWO DLA ZESPOŁÓW ŚWIETLICOWYCH ZMP i LZS



STYCZEŃ – LUTY
1 9 5 3

1

NASZE ZESPOŁY ŚWIETLICOWE PRACUJĄ

WYDAWNICTWO DLA ZESPOŁÓW ŚWIETLICOWYCH SP I LZS



STYCZEŃ – LUTY
1953

1



Adres Redakcji: Warszawa, ul. Nowowiejska 26, tel. 7 11 29.
Wydawca: Komenda Gł. Powsz. Org. „Służba Polsce". Redaguje Zespół.

Zakł. Graf. Wyd. MON. W-wa. Zam. 3045 z dn. 16 I 53 r. 4-B-12304

Od Redakcji

DRODZY CZYTELNICY!

Oddajemy w Wasze ręce pierwszy numer dwumiesięcznika „Nasze Zespoły Świetlicowe Pracują".

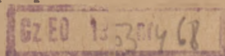
Pragniemy, aby był on dla Was dobrym pomocnikiem w Waszej codziennej pracy kulturalno-oświatowej.

Znajdziecie tu tematy do dyskusji nad książką, nowe wiersze i piosenki, krótkie opowiadania i konkursy oraz szereg konkretnych wytycznych do Waszej pracy.

Napewno nie ustrzegliśmy się w czasie redagowania niniejszego numeru wielu błędów, możliwe, że nie wyczerpaliśmy wszystkich form jakie chcielibyście w naszym dwumiesięczniku widzieć. Dlatego prosimy Was o współpracę w opracowywaniu dalszych numerów. Piszcie do Poradni Świetlicowej w Komendzie Głównej „SP" (W-wa, ul. Nowowiejska 26), podawajcie swoje wnioski i propozycje.

Zwracajcie się do nas ze wszystkimi bolączkami i trudnościami na jakie natrafiacie w swojej pracy, piszcie także o swoich osiągnięciach. Nasz dwumiesięcznik będzie się starał przyjść Wam z pomocą. Odpowiemy na wszystkie Wasze zapytania, pomożemy w rozwiązywaniu trudności. Postaramy się, aby nasz dwumiesięcznik przyczynił się do niesienia na wieś prawdy o naszym życiu w wolnej i radosnej Ojczyźnie tętniącej walką o pokój, wzrost dobrobytu i kultury całego społeczeństwa.

REDAKCJA



GAWĘDY i pogadanki

O życiu młodzieży w krajach kapitalistycznych i kolonialnych

W każdym zakątku świata żyją chłopcy i dziewczęta biali, czarni i żółci. Chociaż różny jest kolor ich skóry, chociaż różnymi rozmawiają językami — to jedną cechę mają wspólną: młodzieńcze pełne entuzjazmu i miłości serca oraz pragnienie szczęśliwego życia.

Młodzież świata pragnie szczęścia i pragnie wolności, pracy i nauki, młodzież świata pragnie, aby jej narody żyły w pokoju i dobrobycie. Młodzież Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej pragnienia swoje wciela w życie, wciela te pragnienia w życie młodzież polska.

Rośnie, rozwija się i krzepnie nasza piękna ojczyzna, Polska Ludowa, rosną fabryki wznoszone z młodzieńczym entuzjazmem, wzrasta ilość szkół i uczelni, rozwija się na wielką skalę sport, wzrasta dobrobyt i kultur Marzenia młodzieży polskiej zostają przez nią przekuwane w czyn.

Warunki do realizacji tych marzeń daje nam nasza Władza Ludowa, nasza Partia. Z dumą patrzymy na wyniki naszego ośmioletniego budownictwa, z radością obserwujemy jak dzięki naszej walce ginie spuścizna rządów kapitalistycznych, a powstaje piękna Ludowa Ojczyzna — ojczyzna ludu pracującego.

Lecz są jeszcze kraje, gdzie młodzież cierpi nędzę i ucisk, jest to młodzież krajów kapitalistycznych i kolonialnych. Nasi bracia z tych krajów, tak samo jak my pragną szczęścia i tak samo jak my umieją pracować, uczyć się i kochać, lecz ustrój kapitalistyczny w jakim żyją nie pozwala im na zrealizowanie ich pragnień. Kapitaliści nie dają im możności nauki ani pracy. Chcą oni jedynie wciągnąć ich do nowej wojny, chcą zasilić nimi szeregi nowego Wehrmachtu i wojsk ekspedycyjnych uciskających narody kolonialne.

Ciężkie i smutne jest życie chłopa w ustroju kapitalistycznym. Jesienią, czy wczesną wiosną, w spiekocie czy w ulewny deszcz, boso, po piachu, człapiąc w głębokim błocie, młody chłop wykonuje swą ciężką pracę. Chłop w krajach kapitalistycznych nie jest pewny jutra, nie wie, czy ta ziemia, którą dziś uprawia nie zostanie jutro przeznaczona przez kapitalistów na lotnisko czy inny teren wojskowy. W Belgii np. wywłaszczono wielu chłopów z ziemi i zabudowań, a na obszarze 1 800 hektarów zabranej chłopom ziemi, buduje się linie wojskowe oraz lotniska dla bombowców.

Takie wypadki nie są odosobnione — można je mnożyć



Młodzież zwiedza wystawę obrazującą zbrodnie imperializmu.

w setki i tysiące. Możnaby przytoczyć wiele podobnych przykładów z Francji, Włoch, Iranu i innych krajów. Widmo wojny wypędza chłopów z ich ziemi. Żyją oni od niepamiętnych czasów w nieprawdopodobnych wprost warunkach. Największe ciężary spadają na barki tych, którzy uprawiają ziemię nie dla siebie. Płace ich są głodowe pomimo, że pracują od świtu do nocy.

Czy wiecie, że w większości krajów kolonialnych stosuje się prawie niewolniczy system pra-

cy? W Iranie plony dzieli się na pięć części, z których jedną otrzymuje właściciel ziemi, drugą wypożyczający ziarno do siewu, trzecią — dostawca wody, czwartą — właściciel zwierząt pociągowych, a zaledwie piątą — uprawiający ziemię. Znaczy to po prostu, że rodziny biednych chłopów otrzymują tylko piątą część owoców swej pracy. W takich warunkach nie mogą oni zapłacić procentów bogaczom oraz uciążliwych podatków i często sprzedają ostatnią krowę, wszystko co posiadają najdroższego, a kiedy nawet i to nie wystarcza, przychodzą słudzy lichwiarza, którzy wypędzają nieszczęśników z ostatniej ich własności — z nędznych chat. Wypędza ich z nich nędza i głód.

Indie, od czasu opanowania przez Anglików, przeżyły już 23 klęski głodu. W Bengalu w 1943 r. zmarło z głodu 3 miliony ludzi, a teraz ludność południowych Indii cierpi nędzę jakiej jeszcze nie było. Mieszkańcy wsi żywią się trawą i korzonkami. Tysiące ludzi umiera z głodu.

Podobnie jak w Indiach, sytuacja przedstawia się na Malajach i wielu innych krajach. Cóż z tego, że kraje te są bogate, gdy naród z bogactw tych nie korzysta.

Czy wiecie, że Malaje są krajem bardzo bogatym i posiadają bardzo dużo produktów naturalnych jak kauczuk, olej palmowy, orzech kokosowy, ryż, ananasy, miedź, węgiel, złoto i drzewo. Lasy bogate w zwierzynę zajmują znaczną powierzchnię kraju.

A tymczasem naród malajski żyje w nędzy i ciemnocie. Podczas gdy kauczuk i stal przynoszą kapitalistom brytyjskim olbrzymie zyski, robotnicy zatrudnieni przy ich produkcji zarabiają grosze. 70% dzieci pozostaje bez nauki. Ażeby zwiększyć jeszcze nędzę i cierpienia narodu malajskiego, został nałożony podatek na pokrycie kosztów utrzymania policji, której ilość stale wzrasta.

W 1951 roku 500 000 mężczyzn, kobiet a nawet dzieci zostało siłą zamkniętych w obozach koncentracyjnych, 12 000 zostało deportowanych, a ponad 3 000 powieszonych lub rozstrzelanych i to wszystko dlatego, że mieli oni odwagę żądać wolności dla swej ojczyzny, że mieli odwagę domagać się szczęścia dla siebie i swych bliskich, dlatego, że ukochali swój naród.

Imperialiści amerykańscy i angielscy nie ograniczają się do ciemiężenia własnego narodu i narodów zależnych. Pragną oni podporządkować sobie cały świat. Nie przebierają w środkach. Rząd amerykański wysyła do krajów kapitalistycznych swych generałów i dyplomatów, aby przygotowali oni te kraje do krwawej wojny przeciwko ludzkości. Pęcznieją budżety wojenne państw kapitalistycznych, pęcznieją kosz-

tem bytu mas pracujących skazanych na bezrobocie, nędzę i poniewierkę. Tego właśnie chcą imperialiści, myślą, że może tym sposobem zmuszą wygłodniałego robotnika do bratobójczej wojny.

Czy wiecie, że rząd francuski pod dyktatem amerykańskim wydaje rocznie 1 200 miliardów franków na cele wojskowe. Zobaczmy co można zrobić za te pieniądze wydawane na śmierć i zniszczenie a więc:

— można dać jedną parę butów każdemu Fracuzowi (160 miliardów),

— możnaby udzielić pożyczki każdemu młodemu rolnikowi (500 miliardów franków),

— zbudować 10 000 szkolnych stadionów (150 miliardów franków),

— zbudować 10.000 szkół podstawowych (100 miliardów franków),

— zbudować 145 000 nowoczesnych, komfortowych mieszkań (290 miliardów franków).



Delegacja młodzieży chińskiej na Festiwalu w Berlinie

Co o tym sądzą młodzi bezrobotni, którzy daremnie szukają pracy, młodzi rolnicy, którzy z braku pieniędzy nie mogą założyć własnego gospodarstwa, młodzi chłopcy, którzy muszą grać szmacianą piłką na przygodnych terenach, dzieci, dla których nie ma miejsca w szkołach, młodzi, którzy chcieliby założyć własne ogni-

sko rodzinne, lecz nie mogą znaleźć mieszkania.

Nie, robotnicy i chłopi krajów kapitalistycznych nie zgadzają się z polityką swych rządów. Nie chcą oni amerykańskich doradców śmierci i żądają, aby wynieśli się precz z ich kraju.

Posłuchajcie urywku opowiadania o demonstracji młodzieży Paryża. sprzeciwiającej się pobytowi we Francji kata narodu koreańskiego, siewcy dżumy i cholery, generała Ridgwaya:

„Na skrzyżowaniu ulic — do dzieła! — Śmiało, chłopcy, wznosimy barykadę! — Rośnie mur z bruku i najrozmaitszych belek. Policja przypuszcza atak, rusza do szturmu samochód. Spotyka ich takie gorące przywitanie, że z miejsca prawie biorą nogi za pas i razem ze swym samochodem uciekają, niczym stado królików. A wokół brzmi śpiew: kamień wzlatuje w powietrze, ratuj swą skórę, panie policjancie; pókiś cały! Naprzód chłopcy! Policja prefekta Baylot znikła, idziemy na wielkie bulwary. Całą szerokością ulicy 3000 młodzieży maszerują w zwartych szeregach na plac Zwycięstwa. Rozbrzmiewa potężne hasło Młodej Gwardii: „Baczność ulica Młoda Gwardia kroczy"!

Ulica de la Banque: w połowie ulicy komisariat policji, samochód, policjanci... Ktoś woła: „Naprzód chłopcy, przejdziemy mimo nich!" Policjanci zrywają się, biegną ku nam ze wzniesionymi pałkami. Aby was...! Młodzież zdecydowana jest przejść i nic nie potrafi jej powstrzymać. Chłopcy ruszają naprzód i oto policja szoruje brzuchami po ulicznym bruku pod ulewą kamieni. Pochód kroczy dalej swoją drogą i jeszcze kilka kamieni spada na komisariat. I wtedy, poszaleli ze strachu i wściekłości, policjanci, ukrywszy się za oknami, otwierają ogień z pistoletów, za chwilę także z dwóch automatów. Wśród młodzieży są ranni, pada na ziemię dziewczyna, ugodzona w brzuch i nogę.

Mordercy, SS-owscy policjanci pana Pinaya, chcecie zabijać tą młodzież, która zawiniła tym, że walczy o swe prawa do życia, do szczęścia! Krew jest jeszcze widoczna na bruku. Ale nic już nie potrafi powstrzymać tych dzieci paryskiej ulicy, które pod kulami głosiły radość życia i swą wolę zwycięstwa!"

Imperialiści wszędzie gdzie się pojawiają niosą ze sobą przemoc i nędzę. Przynieśli je i do Niemiec Zachodnich, w których prowadzą rujnującą naród gospodarkę i skierowują swe wszystkie siły na odbudowę faszyzmu. W ślepej nienawiści do wszystkiego co postępowe, chcą skierować odrodzony przez nich Wehrmacht przeciw Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowych, przeciw Niemieckiej Republice

Demokratycznej. Ale przeciw tej polityce występują masy ludności niemieckiej, które nie chcą bezrobocia i wojny, które chcą zjednoczenia, wolności i szczęścia. Pamiętacie chyba wszyscy bohaterską śmierć Filipa Müllera zamordowanego 11 maja w 1952 r. w Esen przez faszystowską policję Adenauera. Oddał on swe życie za świętą sprawę pokoju. Z jego imieniem na ustach walczy młodzież niemiecka o wolne, zjednoczone Niemcy, o pokój między narodami.

Dręczone przez kapitalistów narody, zrzucają jarzmo niewoli i walczą o prawo do życia, o szczęście i pokój. W pierwszych szeregach walczących kroczy młodzież, ta młodzież o gorących sercach, młodzież, która marzy o wolności i pracy, któ-



Delegacja młodzieży radzieckiej na Festiwalu w Berlinie

ra marzy o korzystaniu z osiągnięć kultury — czytaniu książek, chodzeniu do kina i teatru, poznawaniu dorobku nauki. Pragnie ona uczęszczać do szkół i uczyć się. Pragnie pracować według nowoczesnych metod, chce posługiwać się traktorem zamiast drewnianą sochą, ciągnioną przez muła czy krowę, chce korzystać z nowoczesnych młocarń. Domaga się lepszych niż mieli jej ojcowie warunków. Wierzy ona, że można ujarzmić rzeki, wybudować osiedla mieszkaniowe dla robotników i chło-

pów, otoczyć wałami ochronnymi rzeki i nawodnić pustynne tereny.

Marzenia młodych robotników i chłopów mogą być zrealizowane tylko we wspólnej, solidarnej walce ramię przy ramieniu przeciw kapitalistycznym ciemiężcom.

A walka trwa.

Nie są nam obce nazwiska takich bohaterskich bojowników o pokój i szczęście ludzkości, jak Nikos Belojannis, Gregorio Lopez Raimundo, Henri Martin i inni.

Narody kochają swych bohaterów i pomimo ciągłych aresztowań i morderstw — żyją oni nadal w sercach swych braci i zagrzewają ich do walki o ostateczne zwycięstwo.

Gdy młodzież krajów kapitalistycznych i kolonialnych walczy o prawo do życia—od Pragi do Pekinu 800 milionów ludzi buduje swoje szczęście. Młody komsomolec nie maszeruje już ulicami Stalingradu pośród ruin, upłynął bowiem spory szmat czasu od chwili gdy wraz ze swymi braćmi odbudował domy zrujnowane przez hordy hitlerowskie.

Nawadniana zostaje wielka pustynia Kara-Kum, największy uniwersytet świata wystrzela wieżycą w moskiewskie niebo, a najnowocześniejsze kombajny wyrywają węgiel ze zboczy Donbasu.

Rzeka Huai w Chinach nie będzie już wielkim bagniskiem, lecz potężnym systemem irrygacyjnym. który polepszy byt milionów ludzi.

Młodzież polska widzi swe prawa utrwalone w Konstytucji, a dziewczęta albańskie zrzucają z twarzy noszone od wieków zasłony i uczą się czytać.

Kraje te mogą budować własne szczęście, bo rządy ich prowadzą politykę pokoju, bo władza w tych krajach należy nie do kapitalistów, lecz do mas pracujących. Narody tych krajów zdają sobie sprawę, że bez pokoju nie można zapewnić ludziom szczęścia, którego tak bardzo pragną.



Jak wiemy, w lipcu 1951 r. młodzież holenderska rzuciła propozycję zwołania Międzynarodowej Konferencji w obronie praw młodzieży. Propozycja ta wywołała żywe zainteresowanie wśród młodzieży różnych krajów. Międzynarodowy Komitet Organizacyjny postanowił, że zostanie ona zwołana w połowie marca 1953 r. w Wiedniu (Austria). Apel Komitetu Organizacyjnego głosi między innymi:

„Chłopcy i dziewczęta wszystkich krajów łączcie się i stawajcie do obrony naszych praw, do obrony pokoju. Jedność jest najskuteczniejszą bronią dla obrony prawa do życia, do chleba, do kultury, dla obrony tego do-

bra, od którego wszystko jest uzależnione — pokoju".

Pod tym też hasłem odbędzie się w dniach 21 — 28 marca 1953 r. Światowy Tydzień Młodzieży. W tygodniu tym młodzież całego świata zamanifestuje swą gorącą wolę walki o pokój i szczęście ludzkości.

My, członkowie Organizacji ZMP, junaczki i junacy „SP" powitamy Międzynarodową Konferencję i Światowy Tydzień Młodzieży z wiarą, że młodzież całego świata zmobilizuje się do jeszcze owocniejszej walki o szczęście i pokój między narodami. Pewni jesteśmy, że głosy młodzieży, które padną na konferencji i gorące pragnienie pokoju i szczęścia, które zamanifestujemy w czasie Światowego Tygodnia Młodzieży, przyczynią się do budowy naszego szczęścia i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Nasze koła CZYTANIA DOBREJ KSIĄŻKI



O konkursie czytelników

W konkursie czytelników, organizowanym przez ZSCh, wzięła udział młodzież wiejska, a więc także młodzież „SP".

Konkurs ten wzbudził ogromne zainteresowanie na wsi. Prace konkursowe zawierające odpowiedzi na pytania: „Co z przeczytanych książek zastosowano — względnie co można zastosować w naszej gromadzie?" — a złożone przez junaczki i junaków, wiązały się bezpośrednio z życiem hufca „SP" i gromady.

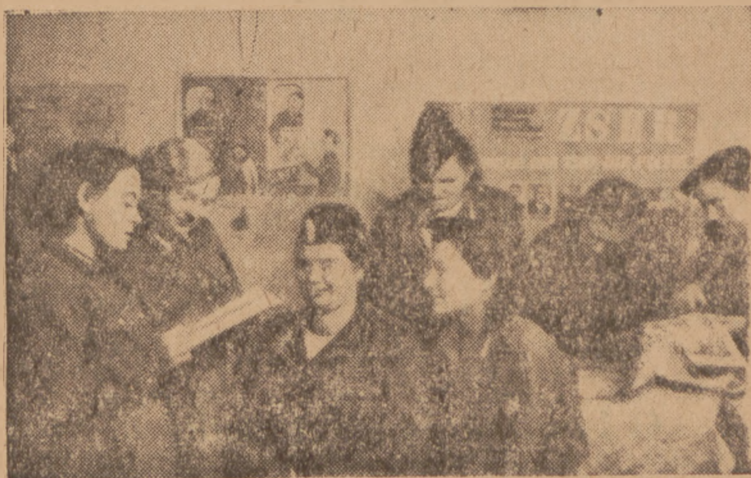
Termin zgłaszania się uczestników konkursu ZSCh — upłynął z dniem 31.XII.1952 r.

Ponieważ w ostatnich tygodniach zorganizowały się i w dalszym ciągu organizują się nowe kółka czytania dobrej książki a przez to wielu chętnych nie mogło brać w konkursie udziału, Komenda Główna „SP" chcąc umożliwić wszystkim junaczkom i junakom wzięcie udziału w tej masowej akcji czytelnictwa, przyjmuje prace konkursowe kółek czytania do-

brej książki oraz indywidualne prace junaczek i junaków w terminie do dnia 28.II.1953 r.

Korzystając z tej możliwości, wszystkie kółka czytania dobrej książki powinny postarać się, aby w terminie przeczytano co najmniej pięć książek wybranych ze spisu podanego w uwagach końcowych artykułu o Janku Jaworskim — kierowniku kółka czytania dobrej książki.

Okres zimowy umożliwia kierownikom kółek rozwinięcie szerszej działalności w kółku czytania dobrej książki. Wspólna praca daje zawsze lepsze wyniki, napewno więc zbiorowe odpowiedzi konkursowe zapewnią Wam zdobycie nagród.



Kółko czytania dobrej książki w żeńskiej brygadzie „SP"

Należy odpowiedzieć na następujące pytania:

1. Ile i jakie książki przeczytaliśmy w kółku, która z nich najbardziej nam się podobała i dlaczego?

2. Co z niej zastosujemy w naszej pracy i życiu?

(Kierownik kółka, zbierze od czytelników ich wypowiedzi, zaznaczy siedzibę kółka i hufca, w skład którego dane kółko wchodzi, po czym prześle je do Oddziału Propagandy Komendy Głównej „SP").

Czytelnicy indywidualni pragnący brać udział w konkursie, przesyłają odpowiedzi w tym samym terminie bezpośrednio do Oddziału Propagandy Komendy Głównej „SP".

Prace konkursowe winny być zaopatrzone podpisem komendanta gminnego, względnie powiatowego „SP".

Niektóre kółka czytania dobrej książki i indywidualni uczestnicy Konkursu mogą połączyć konkurs czytelniczy z pracami artystycznymi. (Papieroplastyka, drzeworyt, fotografia inscenizacji, wyszywanki, hafty itp.). Tego rodzaju prace konkursowe należy gorąco zalecać.

Najlepsze prace konkursowe nadesłane do Komendy Głównej „SP" zostaną nagrodzone. Przewidziane są nagrody w postaci radioaparatów, patefonów, biblioteczek, aparatów fotograficznych, udziału w wycieczkach, udziału w centralnych eliminacjach artystycznych w Warszawie itp.

Po konkursie odbędą się narady czytelników w województwach, a ponadto narada przodowników czytelnictwa — w Warszawie.

Ludwik Borowski

Janek Jaworski – kierownik kółka czytania dobrej książki i jego praca

Janek siedział przy lampie naftowej i czytał z rozłożonej przed nim książki: Siemion pracował jako majster dobry miesiąc i z każdym dniem dziwiono się coraz bardziej. Jak się chłopak zmienił! Na swojej zmianie zaprowadził nowy porządek. Nie dopuszczał ludzi do roboty, póki sam nie obejrzał całej sztolni. Przychodził do pracy o godzinę wcześniej, oglądał wszystko, opukiwał. W najbardziej niebezpieczne miejsca szedł sam („nie chodźcie, póki nie sprawdzę") Jeżeli gdzieś groziło niebezpieczeństwo — kategorycznie zabraniał pracować. Powiedziałem — i basta! Nadia nie mogła się nadziwić: jak odpowiedzialność może zmienić człowieka. Gołowczenko był zadowolony. „To jest majster!" Robotnicy szanowali go: „ostrożny chłopak — tak, ale nie tchórz!"

Starszy brat przechodząc szorstko trącił Janka: — dosyć już chyba tego czytania, nafty szkoda! — wycedził złośliwie przez zęby.

— Wiesz przecież Jurku — odezwał się uśmiechnięty Janek — że od dwóch tygodni jestem odpowiedzialny za pracę kółka czytania dobrej książki w naszym hufcu gminnym, sam byś lepiej poszedł ze mną w sobotę.

— Jaka tam jest ta twoja praca — skrzywił się Jurek.

zaglądając Jankowi przez ramię w leżącą książkę

— A właśnie że dobra i przyjemna jest praca w kółku, przyjemniejsza niż twoje karty i kułacko-chuligańskie towarzystwo... Pomyśl tylko Jurku — mówił dalej łagodnie Janek — na mojej głowie spoczywa troska o dziewięciu ludzi, którzy z zapałem i radością czytają wspólnie książki. Muszę im przecież ułatwic, by czytając zrozumieli wszystko, by umieli opowiedzieć innym to, co przeczytali, a najważniejsze, by zawsze czytali dobre, wartościowe książki z których mogliby brać przykład.

Trzeba byś Jurku pamiętał, że w tej chwili nasz hufiec ma tylko jedno kółko i to właśnie w naszej gromadzie. Nie masz pojęcia jak bardzo bym chciał, aby za naszym przykładem poszła cała gmina... a może i powiat.

Jurek machnąwszy ręką wyszedł do drugiej izby, mrucząc coś niezrozumiałego pod nosem...

Janek ujął w ręce osieroconą przez chwilę książkę, przebiegając ponownie oczyma zdanie: — „Nadia nie mogła się nadziwić, jak odpowiedzialność może zmienić człowieka...“

Trzymając nadal książkę, Janek odchyliwszy głowę medytuje: ...przecież i ja nie mogę być gorszy od Siemiona. I ja mogę jeszcze lepiej poprowadzić pracę w naszym kółku... Siemion sam obejrzał całą sztolnię — a ja sam przeczytam najpierw książkę, którą czytamy wspólnie...

Czyżby i jego odpowiedzialność mogła zmienić? E, tam, — machnął lekko ręką — a jednak wydawało mu się, że od dwóch tygodni, to jest od chwili, gdy ochotniczo zorganizował i miał już dwukrotnie zajęcia z kółkiem — stał się innym człowiekiem... myśli jego od tamtej chwili wciąż związane z kółkiem, z gromadą i hufcem „SP“ wybiegały coraz częściej w jaśniejsze jutro. Janek powoli dochodzi do wniosku... że, j e d n a k n a n i m w ł a ś n i e c i ą ż ą w i ę k s z e o b o w i ą z k i niż na Józi Więcek, Jurku Żbikowskim, Irce Stefaniak i innych...

Tak sformułowane myśli dodawały Jankowi nowej energii, nowej siły, przenosząc go o trzy dni naprzód — na zebranie kółka. Książka Iroszników ej „Bohaterki Zaplecza“ jakby zrozumiała wysiłek Janka, wysunęła mu się z rąk...

Dużo różnych obrazów przewinęło się przez głowę Janka tego wieczoru... Myślał i pisał na skrawku papieru w jaki sposób doprowadzić do tego, aby jego kółko czytało i dyskutowało najwięcej, aby czytanie przybrało ciekawą formę zajęć, w jaki sposób zdobyć cenną nagrodę wyznaczoną w konkursie twórczości artystycznej i wiele, wiele innych jeszcze myśli zachmurzyło czoło Janka. Z tej krainy marzeń wyr-

wał go zegar, który wybił wolno dziesięć uderzeń.

Janek kładąc się spać spojrzał jeszcze raz na książkę i znowu pomyślał o swojej pracy i związanymi z nią obowiązkami.



Konie stąpały lekko ciągnąc wóz załadowany drzewem, zupełnie jakby nie czuły zmęczenia. Tartak w Wierzchosławicach był niedaleko. Janek wesoło pogwizdywał: „Tam za górą jest granica..." Po chwili klasnął niespodziewanie w dłonie, wspaniały pomysł przyszedł mu do głowy — przecież można trochę pośpiewać podczas zajęć. Nucąc dalej, dojechał do tartaku, by jeszcze raz zawrócić i zabrać ostatni ładunek z leśniczówki w Gosławicach.

Pracownicy tartaku: Irka Stefaniak i Stefek Żukowski pomogli Jankowi wyładować budulec. Wspólnymi siłami robota poszła szybko i sprawnie. Wnet wóz Janka został opróżniony. Chłopcy zapalili papierosy. Za odchodzącą w głąb tartaku dziewczyną Janek krzyknął: hej, Ireczko, przyjdź w sobotę do nas — pośpiewamy i poczytamy trochę... właśnie o takich dziewczętach, jak ty!

— Ciebie się zawsze żarty trzymają — odkrzyknęła Irka, nie zatrzymując się. Jesteś prezesem, czy agitatorem?

Janek dodał jeszcze głośno i wesoło: — ani jednym ani drugim, a może jednym i drugim — ale przyjdź napewno o piątej, będziemy cię oczekiwali! — Janek zapraszał jakby do siebie. A jednak miło jest pogwarzyć i poczytać wspólnie...

Nadchodząca sobota będzie trzecią sobotą od chwili powstania kółka czytania dobrej książki.

Stojący obok Janka Stefek Żukowski nie wiedział w jaki sposób powiedzieć Jankowi, że i on chciałby być stałym bywalcem na sobotnich zajęciach. Na odchodnym ściskając dłoń Janka szepnął:

— Czy i mnie moglibyście przyjąć do kółka?

— Będziemy ci radzi, przychodź stale — odparł wesoło Janek i odjechał do leśniczówki. Piosnka i radość przepełniały serce tego młodego junaka — ZMP-owca.

A była to radość nie byle jaka. Janek bowiem w pamięci zarejestrował nowych dwóch członków kółka czytania dobrej książki.

Znużenia nie odczuwał zupełnie — chyba dlatego, że miał zdrowy organizm, serce pełne zapału, a głowę pełną nowych myśli. To wszystko nie pozwalało mu na bezczynność... Bo przecież nic tak nie męczy człowieka, jak brak twórczej pracy dającej człowiekowi pełne zadowolenie.

Janek chociaż oburzony był kułacko - chuligańskim trybem życia swego brata Jurka, nie

tracił nadziei, że wyrwie go z czasem z koła „złotej młodzieży". Czuł, że kółko jego staje się małą rodzinką, która zbiera się z radością na wieczorach czytania czuł również że w przyszłości na sobotnie wieczory z radością będzie czekać nie tylko młodzież, lecz również starsi.

Aby tak było naprawdę — to już on sam się postara!

Janek przygotował starannie z najdrobniejszemi szczegółami plan zajęć kółka. Nadchodząca sobota miała zadecydować o istnieniu i dalszym jego rozwoju i to nie tylko dla tych, co będą czytali i śpiewali, lecz dla wszystkich, którzy zapragną dołączyć się do grona przyjaciół książki.

* * *

Nadszedł sobotni wieczór.

Janek skończywszy robotę domową, pierwszy przyszedł do Jurka Żbikowskiego, u którego miało odbyć się kolejne zebranie. Po przywitaniu sprawdził czy wszyscy zmieszczą się na ławie i krzesłach, czy przy dwóch lampach naftowych z każdego miejsca będzie można dobrze czytać, a w końcu jakby od niechcenia położył na stole trzy egzemplarze książki mówiąc do siebie: teraz to już wszyscy będą mieli swoje książki — nie będą już potrzebowali czytać z książki sąsiada.

Wskazówki zegara powoli przesuwały się naprzód, jakby zmęczone po całym tygodniu pracy...

Po chwili przyszli uśmiechnięci: Józia Więcek, Marian Tyczko, Michał Sawicki i Maria Matuszczyk, wyglądali tak, jak gdyby dopiero wczoraj opuścili tę izbę.

Teraz jakby i zegar przyspieszył trochę — wydawało się Jankowi.

Krysia Kolat, Genek Woźniak, Stefek Żukowski i Halszka Wiśniewska wchodzili szybko do izby. Irenka Stefaniak z Jankiem Ostrowskim prowadzili pod rękę znanego wszystkim sportowca LZS-u, Marka Welca, słynącego z rzutu do celu.

Janek przejęty do głębi serca, witał wszystkich serdecznie, z każdym starał się parę chwil porozmawiać, każdego chciałby mieć jak najbliżej siebie. Tak złożyło się, że obok niego siedli: Irka Stefaniak, Stefek Żukowski i Marek Welc — właśnie tego sobie Janek najbardziej życzył.

Z zadowoleniem stwierdził, że kółko liczy już dzisiaj 12-tu członków, czyli o trzech więcej niż dotychczas.

Wskazówka zegara w pośpiechu minęła piątą.

Janek uprzytomnił sobie, że na nim ciążą obowiązki większe, niż na innych zebranych. Ażeby wesoło rozpocząć zajęcia zaintonował: „Tam za górą jest granica...". Natychmiast podtrzymała go Irka, Krysia, Halszka i Jurek — reszta nuciła półgłosem, nie znając widocznie tekstu piosenki. Janek spo-

strzegł to i po prześpiewaniu z uśmiechem zapytał: — może nie znacie tych słów? Jeśli nie, to podyktuję. — Janek dyktował z pamięci, powoli, wyraźnie.

Wkrótce w chacie sołtysa Żbikowskiego, zabrzmiała pieśń. Echo niosło wieść gromadzie, że młodzież SP-owska rozpoczęła nowe życie — rozśpiewane i ufne w jaśniejsze jutro.

W tym czasie, gdy echo niosło tę radosną nowinę, ręce Janka, choć nie uczone, dyrygowały jedenastką w kółku.

Zegar ścigając się z naszą gromadką zgubił takt i wybił godzinę w pół do szóstej. Minęło już 30 minut. Stanowczym, lecz łagodnym głosem Janek powiedział: — Musimy przerwać śpiewanie, do którego powrócimy jeszcze na zakończenie. A teraz bierzemy się do czytania „Bohaterek zaplecza".

Czytamy od stronicy 80-tej, fragment dziesiąty. Janek rozpoczął czytanie sam. Czytał uważnie, akcentując niektóre zdania. Spoglądał ukradkiem od czasu do czasu na słuchaczy. Spojrzenia takie upewniały go o zainteresowaniu czytelników treścią książki, o jego własnym dobrym czytaniu. Gdzieś w oddali wciąż słyszał swój własny szept: ty jesteś odpowiedzialny — na tobie ciąży większy obowiązek, niż na innych.

Janek czytał...

Postacie Nadii Jegorowej, Czerepienka i Siemiona Jaroszenka przesuwały się przed oczami zebranych jak żywe, wszyscy słuchali w skupieniu. Można było wyczuć, że ich serca i dusze były w tej chwili daleko, w zagłębiu Krzyworowskim, z naszymi przyjaciółmi z kopalni Artema.

Janek kończąc czytać 12-ty fragment specjalnie zaakcentował słowa: „ostrożny chłopak — tak, ale nie tchórz" — po czym spojrzał na słuchaczy.

Ani jedna głowa nie podniosła się z nad książki... Jankowi wydawało się, że nie powinien wyrywać ich myśli z kraju bohaterów pracy socjalistycznej do gosławickiej rzeczywistości, a jednak rzekł szeptem: „No jak, junacka brać, podobało się"?...

Zamiast odpowiedzi spotkał jedenaście par oczu pałających ogniem. Ta milcząca odpowiedź była tak wymowna, że Janek mógł już śmiało myśleć o realizacji swoich planów i marzeń. Omówił teraz na przykładzie książki, trudności w kopalni w czasie wojny, zadania stojące przed organizacją komsomolską, powiedział o znaczeniu brygady Nadii, o współzawodnictwie pracy, o stosunkach w kopalni, która była własnością narodu a nie kapitalistów.

Rozpoczętą dyskusję prowadziły dalej: Irka Stefaniak, Krysia Kolat, Józia Więcek — a w końcu wszyscy chcieli jeszcze coś dodać, wyjaśnić na podstawie własnych spostrzeżeń.

Byliby dłużej gawędzili o bohaterach pracy, o komsomols-

kiej organizacji, o partii i o ZMP — gdyby oczy Janka nie zetknęły się z groźnym obliczem zegara, który wskazywał już 15 minut po szóstej.

Na zakończenie zajęć zabrał głos Janek. Mówił spokojnie i rzeczowo. Podkreślił, że szczególnie dziewczęta biorąc przykład z tej brygady mogą uczynić swą pracę bardziej wydajną.

Janek pochwalił Irkę, Krysię, Józię i innych dyskutantów, że dobrze zrozumieli przeczytany dziś odcinek książki, wyjaśnił również Jurkowi, że należy pomagać dziewczętom w ich pracy, gdyż nieważne jest, kto prowadzi robotę, lecz ważnym jest — jak kieruje tą robotą.

Wszyscy słuchali słów Janka w milczeniu. Wdzięczni mu byli za przyjemne spędzenie wieczoru sobotniego.

Janek zapowiedział jeszcze, że w następną sobotę o tej samej porze wszyscy spotykają się znowu u Jurka i dobrze by było, gdyby tak wszyscy w domu przeczytali książkę do końca. Umożliwiło by to naukę miłej gry towarzyskiej, której z pewnością nikt jeszcze nie zna.

Zegar wydzwaniający wpół do siódmej wtórował młodej rozśpiewanej gosławickiej młodzieży.

(dalszy ciąg nastąpi)

U w a g i :

Kierownik kółka czytania dobrej książki na przykładzie powyższego fragmentu dotyczącego Janka Jaworskiego powinien sprawdzić czy i on:

przeczytał sam książkę czytaną w kółku,

przygotował szczegółowo plan najbliższego zebrania kółka, (jakie pieśni będą śpiewane, co czytać, co należy podkreślić z czytanego materiału itp.),

przygotował ewentualny materiał porównawczy,

dbał i dba o przyrost nowych członków kółka,

zapewnił izbę na czytanie, przygotował opał i światło oraz dostateczną ilość książek,

zrozumiał przeczytany materiał,

zgłosił kółko do konkursu czytelniczego lub twórczości artystycznej,

zna sam warunki konkursu czytelniczego,

poinformował czytelników o warunkach konkursu,

poinformował czytelników, że do konkursu czytelniczego należy przeczytać obowiązkowo 5 książek wybranych z niżej wymienionych oraz odpowiedzieć na 2 pytania.

Książki zalecone:

1. **Chabowska — „Spółdzielnia Produkcyjna Grochów".**
2. **Pawlenko — „W stepie".**
3. **Miedyński — „Maria".**
4. **Iroszników — „Bohaterki zaplecza".**
5. **Jarochowska — „Buraczane liście".**
6. **Osmańczyk—„Młode Niemcy".**

7. Gorbatow — „Donbas".
8. Wasilewska — „Ojczyzna"
9. Sienkiewicz — „Janko muzykant".
10. Grigorow — „Ludzie nowego domu".
11. Czeszko — „Pokolenie".
12. Konwicki — „Na budowie".
13. Koźniewski — „Piątka z ulicy Barskiej".
14. Iziumski — „Purpurowe naramienniki".
15. Kawerin — „Dwaj kapitanowie".

Pytania:

1) Ile i jakie książki przeczytało Wasze kółko czytania dobrej książki?

2) Która z nich najlepiej Wam się podobała i dlaczego?

3) Co z niej zastosujecie w Waszym życiu i pracy?



Żywy kalendarz — nowa forma współzawodnictwa

Stosowaliśmy różne formy popularyzowania wyników współzawodnictwa: tablice współzawodnictwa, radiowęzły brygadowe, gazetki ścienne, błyskawice i wiele innych.

Nową formą, którą w swojej pracy propagandowej zastosował ostatnio Związek Wolnej Młodzieży Niemiec, jest tzw. „żywy kalendarz".

Popatrzcie na fotografię i pomyślcie, w czym tkwi wartość tego kalendarza? Otóż wartość kalendarza polega na tym, że wpisując datę dnia, w którym pracujemy, wskazujemy jak pracujemy, za jaki dzień realizujemy zadanie, że mobilizuje on innych, którzy się opóźniają, do zwiększania swego wysiłku w realizowaniu zadań produkcyjnych.

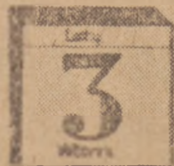
Jak prowadzić kalendarz? — zapytacie. Skąd brać dane? Na przykład: z raportów dziennych tygodnia junak Adamski wie, że wyrabiał 150% normy dziennie. To znaczy, że w ciągu 6 dni wykonał zadania przewidziane planem na 9 dni pracy; to znaczy, że na jego „żywym kalendarzu" będzie np. napisane: „pracuje 26 stycznia a wykonuje zadania zaplanowane na 29 stycznia 1953 r.". Rozumiecie?



BRYGADA „SP"
IM. E. THÄLMANNA
KOMPANIA IV.
PLUTON II



PRACUJE DNIA:



A W WYNIKU

Współzawodnictwa o przedterminową realizację Planu 6-cio letniego wykonuje zadania zaplanowane na dzień



1953 r.

GODZ.	NORMA DZIENNA
1	
2	
3	
4	
5	
6	
7	
8	
9	
10	
11	
12	
13	
14	
15	

GODZ.	NORMA DZIENNA
16	
17	
18	
19	
20	
21	
22	
23	
24	
25	
26	
27	
28	
29	
30	

Może być i inny przykład: Junak Urbański jest bumelantem. W ciągu ostatniego tygodnia wykonywał zaledwie po 70% normy dziennie. To znaczy, że pracę zaplanowaną na 4 dni wykonał z dwudniowym opóźnieniem. Koledzy z plutonu mogą pod koniec tygodnia wywiesić w miejscu jego pracy „żywy kalendarz" pisząc zamiast w „wyniku współzawodnictwa", w „wyniku bumelanctwa", pracując 26 stycznia realizuje dopiero zadania 23 stycznia 1953 r. (25.I.53 r. jest niedziela).

Kto powinen pracować według „żywego kalendarza"? Otóż cała brygada, każda kompania, każdy pluton, każda junaczka i junak.

„Żywy kalendarz" pokaże wyniki pracy i zapoczątkuje walkę o ich wzrost. „Żywy kalendarz" pokaże przodujących junaków i naruszy „spokój" nierobów i bumelantów, wskazując im, ile dni pozostają w tyle.

Jakie zadanie stoi przed redaktorami gazetek ściennych i agitatorami w związku z wprowadzeniem nowej formy popularyzacji wyników pracy?

Trzeba zacząć od pierwszego „żywego kalendarza". Wspólnie z przodownikiem pracy w brygadzie zrobić jeden kalendarz, umieścić go na widocznym miejscu w pracy, lub brygadzie i spowodować, aby przodownik pracy pracujący według „żywego kalendarza" wezwał do współzawodnictwa innych junaków. Wtedy coraz więcej będzie w brygadzie „żywych kalendarzy", coraz lepsze będą wyniki pracy Dowództwo brygady musi być ściśle powiązane z drużynami, plutonami, kompaniami czy poszczególnymi junakami, którzy pracują według „żywego kalendarza". Dowództwo powinno pomóc junakom w wykonywaniu podjętych zobowiązań, poprzez zorganizowanie wśród nich wymiany doświadczeń i likwidowanie trudności.

Jak wykonać „żywy kalendarz"?

Najlepiej wykonać go ze sztywnego papieru, podklejonego tekturą według wzoru na fotografii. Jeśli będziecie robić „żywy kalendarz" całej brygady to wykonajcie go podobnie jak tablice współzawodnictwa, z drzewa. Wykonując kalendarz musicie zdecydować sami, czy kartki będą suwane, czy przypinane. Gdy zadecydujecie, że suwane — należy wykonać ramki do suwania z drzewa. Cyfry na kartkach kalendarza muszą być tej wielkości, aby były widoczne z daleka. U dołu kalendarza zostawiamy miejsce na wpisywanie dziennych norm junaka, drużyny, plutonu, kompanii, czy całej brygady. Kartki z normami dziennymi są przypinane i po upływie miesiąca zmieniane.

Jak prowadzić kalendarz?

Należy pamiętać, że normy dzienne wpisuje się codzien-

nie, kartki kalendarza, wskazujące, kiedy pracujemy zmieniamy także codziennie — a kartki kalendarza, wskazujące z którego dnia zadania realizujemy należy przesuwać. gdy różnica wynosi co najmniej jeden pełny dzień.

Na przykład: norma wykonana wynosi 125% przez 4 dni — 1, 2, 3.II.53 r. — obydwie kartki wskazują kolejno 1, 2 i 3.II. dopiero 4.II.53 r. górna kartka wskazuje 4.II. a dolna 5.II.53 r. — Rozumiecie?

Napiszcie do naszej Redakcji jak pracujecie w Waszej brygadzie według „żywego kalendarza"? A może przyślecie jego rysunek do Redakcji?

Ciekawie i ładnie wykonane „żywe kalendarze" powinniście zgłosić do Konkursu Twórczości Artystycznej.

A zatem, do roboty!

Na podstawie „Junge Generation" z dnia 10. 7. 1952 roku — opracował

Adam Gromek

J. Prutkowski

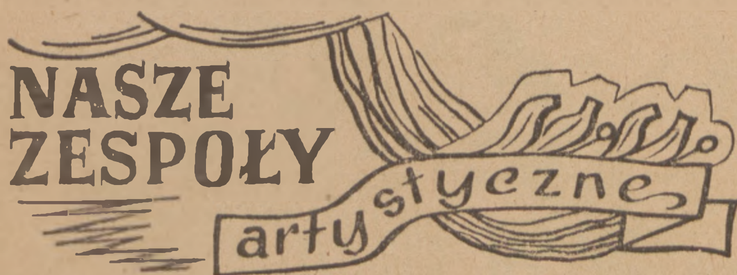
Gazeta ścienna

Stara, solidna, niezmienna,
Wisi gazeta ścienna.
Patrzę na gazetę i pytam, stroskany:
— Czy gazeta ścienna? Czy też groch o ścianę?
Wisi już od września, wcale nie zmieniana,
Zła gazeta ścienna, blada jak ta ściana.



Zespół redakcyjny przy pracy

W fabryce produkcja rośnie jak cholera.
W gazetce gołąbek wycięty z Kuriera.
Ponad hutą płoną najwspanialsze łuny.
W ściennej stary wstępniak wycięty z „Trybuny".
W fabryce bumelant, wiemy, kawał drania,
W gazetce recenzja z sztuki „Szczęście Frania".
W kopalni diagram raduje nam serce.
W gazetce wiersz „Hanyś kocha się w kasjerce".
Pracują na ziemi i młodsi, i starsi,
W gazetce artykuł. Kto żyje na Marsie?
Drodzy redaktorzy! Czy śpicie? Czy kpicie?
Gazetka ścienna ma odbijać życie.
Nie piszcie, czym żyją Marsy lub pampasy,
Piszcie o własnym zakładzie pracy.



O niektórych zadaniach kierowników zespołów artystycznych

Rozmawiałam w czasie przerwy na Naradzie Aktywu Kulturalno - Oświatowego „SP" i LZS w województwie Białystok z Anną Wiatrówną o pracy jej zespołu artystycznego we wsi Rucianka.

Opowiadała mi o osiągnięciach i trudnościach zespołu, którego jest kierowniczką, o jego przygotowaniach do eliminacji (obecnie już nawet do Festiwalu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej), o nauce wierszy, piosenek i tańców, o sztuce „Dzień przyjęć", którą wystawiają za tydzień.

Ale Anka nie zupełnie była zadowolona ze swojej pracy. Mówiono na naradzie, że aktywista pracy kulturalno - oświatowej i kierownik zespołu — to wychowawca. Mówiono, że powinien on uczyć swoich kole-

gów prawdziwej miłości do Ludowej Ojczyzny; że powinien uczyć przyjaźni i szacunku do wszystkich ludzi walczących o pokój; że powinien ją uczyć przodownictwa w pracy, szkoleniu i sporcie.

— A ja do tej pory tym się nie zajmowałam—to chyba i nie byłam aktywistką. No, ale najgorzej, że nie wiem jak to robić, jak wychowywać — powiedziała po namyśle.

Nie zdążyłam jej odpowiedzieć jak to robić, bo ogłoszono przez megafony koniec przerwy. Później nie mogłam już wśród 500 aktywistek i aktywistów odszukać Anki Wiatrówny.

Dlatego piszę o zadaniach kierowników zespołów artystycznych i myślę, że skorzysta z tych wskazówek nie tylko Anka Wiatrówna czy Dwojak Stefania z Nowej Wsi Legnickiej ale wszyscy kierownicy zespołów artystycznych „SP" i LZS.



Po pracy muzyka i śpiew

Podstawą pracy wychowawczej, jaką ma prowadzić kierownik zespołu, jest dobór wierszy, piosenek, tańców, które tworzą program, z którym zespół występuje.

Wychowawcza praca kierownika zaczyna się od momentu, kiedy szuka on nowych materiałów do programu. Już wtedy należy ułożyć plan o czym chcemy powiedzieć w naszym programie, kogo pochwalić, kogo ośmieszyć.

Na przykład zbliża się Światowy Tydzień Młodzieży. Program powinien omawiać radosne życie młodzieży w Związ-

ku Radzieckim, Chinach, Polsce, Czechosłowacji i innych krajach demokracji ludowej, powinien mówić o życiu i walce młodzieży w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, powinien pokazać, że młodzież wszystkich krajów walczy o pokój i radosną przyszłość. Kiedy już nakreślimy program naszego zespołu. zaczynamy szukać materiałów w „Chłopskiej Drodze“, „Sztandarze Młodych“, „Nowej Wsi“, „Pracy Świetlicowej“ i w dwumiesięczniku „Nasze Zespoły Świetlicowe Pracują“. Dobrze jest, kiedy kierownik zespołu omawia zadania najbliższego programu z całym zespołem (albo z grupą najlepiej uświadomionych i najaktywniejszych członków zespołu) i zobowiązuje się do wyszukania piosenki, wiersza, skeczu czy satyry, którą członkowie zespołu chcieliby widzieć w programie.

Po zapoznaniu się z materiałami, które mają składać się na program, kierownik zespołu powinien omówić ich treść i sposób wykonania z całym zespołem artystycznym.

Po to, aby to omówić trzeba wiedzieć, kto jest autorem wiersza lub kompozytorem piosenki, kiedy i w jakich warunkach wiersz, piosenka, czy sztuka powstała. Wtedy łatwiej zrozumieć treść piosenki, wiersza czy sztuki i wydobyć z nich najistotniejsze momenty.

Np. zespół ma uczyć się piosenki „Ami go home“, „Pieśń błękitnego sztandaru“ czy wiersza „Patrząc na zachód“.

Kierownik powinien na zebraniu całego zespołu powiedzieć, że obie piosenki powstały w warunkach walki narodu niemieckiego o zjednoczenie i pokój, że naród niemiecki nie chce okupacji amerykańskiej, która razem z rządem Adenauera (w skład którego wchodzą dawni hitlerowscy zbrodniarze wojenni) jawnie przygotowuje nową wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Naród niemiecki chce pokoju i dlatego woła: „Amerykanie wynoście się do domu“. Można tu również powiedzieć o wielkim wkładzie narodu niemieckiego w walkę o pokój na całym świecie, o czym świadczy fakt, że Anna Seghers i Brecht są odznaczeni Międzynarodową Nagrodą Stalinowska.

Omawiając drugą piosenkę należy wspomnieć o walce członków FDJ o pokój, o realizację planu 5-cioletniego i o zjednoczenie swojej Ojczyzny. O realizację tych pięknych haseł walczą nie tylko członkowie FDJ z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ale i młodzież z Niemiec Zachodnich.

Wiersz „Patrząc na zachód“ mówi nam nie tylko o tej walce, ale także o przyjaźni młodzieży polskiej z młodzieżą niemiecką. Autor jego Tadeusz Kubiak mówi w tym wierszu, ze zwycięstwo młodzieży FDJ

będzie zwycięstwem młodzieży polskiej.

O tym wszystkim powinien zespołowi opowiedzieć kierownik przy omawianiu piosenek i wierszy.

Inny aktywista ZMP, członek zespołu omawiając np. „Piosenkę o Kim Ir-Senie“ i migawkę sceniczną „Punktualnie o 12-tej“, powinien opowiedzieć o bohaterskiej walce narodu koreańskiego, o barbarzyństwie i zbrodniach wojsk amerykańskich.

Zapytacie skąd wziąć materiały do bliższego omówienia programu? Trzeba ich poszukać w gazetkach lub zwrócić się w tej sprawie do bibliotekarza lub nauczycielki. Napewno pomogą Wam wyszukać te materiały. Możecie poprosić ich, aby sami przyszli i omówili te zagadnienia z całym zespołem.

Dopiero po takim omówieniu materiału i podziale pracy (kto uczy się jakiego wiersza, kto ma jaką rolę w migawce scenicznej i na ile głosów będziemy śpiewać piosenki) można rozpocząć próby.



Chóry żeńskich brygad „SP“ cieszą się wielkim powodzeniem wśród junaczek i okolicznej ludności

To omówienie materiału — pomoże zespołowi lepiej zrozumieć i odtworzyć wybrany program.

Każdy kierownik zespołu musi pamiętać o tym, że tak jak zła oprawa psuje ładny obraz, tak i złe przygotowanie zespołu psuje piękno wiersza, piosenki czy sztuki.

(ciąg dalszy w następnym numerze)

Zofia Brożkowa

JUNACZKI I JUNACY! — ARTYŚCI - AMATORZY ORGANIZUJCIE ZESPOŁY I WSPÓŁZAWODNICZCIE W JAKOŚCI I ILOŚCI URZĄDZANYCH PRZEDSTAWIEŃ

Więcej uwagi zespołom teatralnym

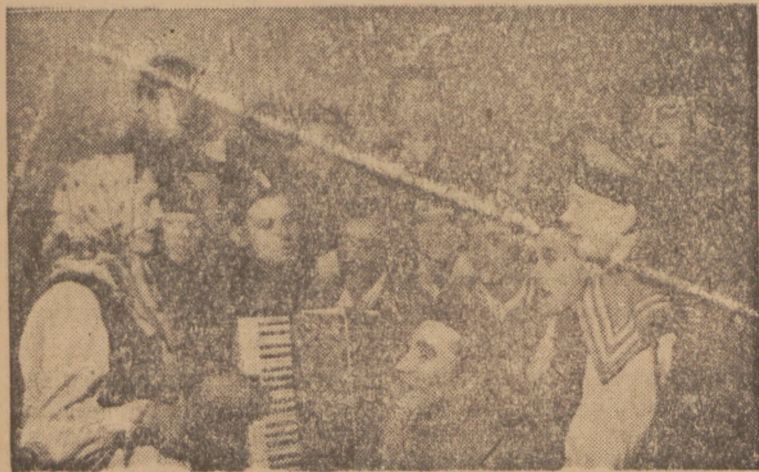
W grudniu 1952 r. odbywały się narady kulturalno-oświatowe w naszych województwach.

Na naradach tych młodzież „SP" przedstawiła swój dorobek artystyczny. Dyskusja uczestników narady potwierdziła palącą potrzebę wzmożenia pracy nad teatralnymi zespołami amatorskimi.

Teatr amatorski na wsi cieszy się dużą popularnością, spełniając równocześnie doniosłe zadanie przekazywania utworów scenicznych najszerszym masom ludowym.

Teatr amatorski jest nie tylko szkołą wychowującą młodzież w kierunku artystycznym, lecz daje również możliwości ewentualnego przejścia do zawodowego teatru państwowego.

W wyniku analizy występów teatrów amatorskich, jak i w wyniku dyskusji ich członków stwierdzić należy, że największymi osiągnięciami mogą pochwalić się te zespoły, które są



Wiejski zespół artystyczny „SP" w czasie kampanii wyborczej

zdyscyplinowane i w których panuje entuzjazm do pracy artystycznej.

Bez entuzjazmu do pracy i dyscypliny, żadna twórcza praca nie osiągnie poważnych wyników.

Niektóre zespoły teatrów amatorskich osiągnęły piękne wyniki, dzięki systematycznej i kolektywnej pracy. Zespoły te nie zadawalały się przeczytaniem samej sztuki, ale zanim przystąpiono do rozpoczęcia

prób, przedyskutowano zaplanowaną do wystawienia sztukę pod względem politycznym i fachowym.

Dobrze zrobił zespół amatorski z gromady Gubity, województwa olsztyńskiego, wystawiając sztukę o spółdzielni produkcyjnej na wsi. W przyszłości pożądanym byłoby, aby reżyser przed rozpoczęciem prób porozumiał się z teatrem zawodowym, a nawet wszedł w kontakt osobisty, względnie listowny z autorem sztuki.

Taki kontakt rozproszy wiele wątpliwości reżysera, a przede wszystkim zapewni dobre wykonanie sztuki. Nie mniej ważną sprawą przed rozpoczęciem przygotowań do wystawienia sztuki, względnie obrazka scenicznego, jest zapewnienie sobie potrzebnej ilości aktualnych kostiumów (z okresu, w którym rozgrywa się akcja sztuki), materiałów do charakteryzacji, dekoracji sceny itp.



Festiwal brygadowych zespołów artystycznych

Nasze zespoły teatrów amatorskich zapominają, że przed rozpoczęciem przygotowań do wystawienia sztuki trzeba bezwzględnie porozumieć się z miejscowymi Zarządami ZMP. Pomocy w realizacji planów zespołów teatralnych udzielić mogą: Domy Kultury, ogniska artystyczne i Związki Zawodowe.

Te organizacje umożliwią naszym teatrom amatorskim dobór właściwej sztuki — w szczególności sztuki, która pomaga w realizacji naszych zadań, zarówno w „SP" jak i terenie.

Wiele naszych zespołów amatorskich mimo licznych trudności potrafiło nie tylko wystawić dobre i aktualne sztuki, ale z

zebranych funduszy zaopatrzyły się one w potrzebne rekwizyty jak: kostiumy, szminki itp.

Szkoda, że znamy tylko jeden przykład, kiedy zespół amatorski z gminy Rybienko, województwo Łódź, w trosce o jak najlepszy poziom artystyczny, zbiorowo wyjechał na przedstawienie do teatru zawodowego, aby obejrzeć sztukę, którą przygotowywał. Zespół ten po skończonym spektaklu rozmawiał z artystami zawodowymi na temat wystawionej sztuki, w wyniku czego jeden z artystów zobowiązał się pomóc zespołowi do wystawienia tejże sztuki.

Taką formę przygotowania sztuki zaleca się wszystkim naszym zespołom — przy czym należy jednak podkreślić, że ze względu na trudności techniczne nie wszystkie sztuki wystawione przez teatry zawodowe są możliwe do wystawienia przez teatry amatorskie.

Kierownicy naszych zespołów winni zwracać uwagę by wystawiano raczej sztuki łatwiejsze, leżące w granicach możliwości poszczególnych zespołów (sztuki dla teatrów amatorskich można nabyć w każdej księgarni).

Ponieważ nasza młodzież bardzo chętnie pracuje w zespołach teatralnych, które spełniają ogromną rolę wychowawczą i polityczną, Komenda Główna „Służba Polsce" zamierza jesienią 1953 roku zorganizować konkurs amatorski zespołów teatralnych.

Józef Prutkowski

Repertuar

(fragmenty)

U nas, powiedzmy, na przykład, w Gliwicach,
Była powszechnie znana świetlica.
Świetlica miała amatorski zespół
I cały zespół sztuczki grywał wespół:
O jednej niewinnie zhańbionej panience,
Zbrodnia babuli, czyli trup w łazience,
Święta Genowefa, Hrabina Marica —
Ot, jakie rzeczy grała ta świetlica.

Ale świetlica miała deficyt.
Nie odwiedzali ludziska świetlicy.

Przychodził tylko nieszczęśliwy Stefek,
Biedny narzeczony „świętej Genowefy",

Szwagier i ciotka oraz rodzice
Bardzo ponurej „hrabiny Maricy“
I stara niania „trupa w łazience“.
Poza tym nikt więcej.

A dziś nie poznasz gliwickiej świetlicy,
Dziś na widowni pełno. Przodownicy,
Którzy nie chcieli „trupa w łazience“
Z wielką uwagą śledzą sztukę „Niemcy“.
Patrzą na sztuki Gorkiego, Moliera,
Znają Czechowa, Shawa etcaetera.

Nie chcą Barbary Ubryk na scenie,
Nie pragną Świętej Genewefy w cudzie
Za to chcą widzieć takie przedstawienie,
Gdzie grają ludzie o ludziach dla ludzi.

MATERIAŁY PROGRAMOWE dla zespołów artystycznych



Włodzimierz Słobodnik

Pochód

Idziemy czarni, zwęgleni
Jednym rytmem natchnieni,
Na imię nam: Cały świat!

Idziemy — pogromcy maszyn
Twardzi, wytrwali jak szyny,
Śpiewamy żelazne hymny!
Idziemy — huragan, wiatr!

Radosna nasza inwazja,
Radosna nasza batalia.
Glob cały, jak mały globus
Pod naszym marszem drży!
Europa, Ameryka, Azja.
Afryka i Australia
To nasz gigantyczny obóz.
To my, to my, to my!

Milion milionów murarzy,
Milion milionów stolarzy,
Milion milionów drwali,
Milion milionów kowali,
Idziemy — nieznani, szarzy,
Idziemy — chłopcy ze stali!
Miliony milionów górników,
Miliony milionów rolników,
Idziemy w bojowym szyku,
Idziemy dalej i dalej!

Idziemy przez mrozy i skwary,
Tętnimy, dudnimy — olbrzymy.
W górę, w górę — dźwigary!
Widzicie! Świat podnosimy!
Widzicie! Oglądamy
Glob ziemski ze wszystkich stron
I wszędzie widzimy człowieka
Z sercem zwróconym do nas,
Bijącym, dzwoniącym jak dzwon.

Patrzymy na prawo — człowiek,
Patrzymy na lewo — człowiek,
Wszędzie, wszędzie ten sam!

Radosna nasza inwazja,
Radosna nasza batalia,
Glob cały, jak mały globus,
Pod naszym marszem drży!
Europa, Ameryka, Azja,
Afryka i Australia
To nasz gigantyczny obóz,
To my, to my, to my!

Stefan Zawadzki

Do koreańskiego żołnierza

Nie znamy się
Dotąd, przyjacielu,
Twoje zdjęcie
W żołnierskim szynelu
Znalazłem wczoraj
W starej gazecie:
Front w ogniu.
Na przednim skraju,
W dymów ukryty obłoku,
Walcząc o wolność kraju
Walczysz o Pokój
na świecie.
Wiem,
Nie chciałeś wojny.

Wojnę narzucono Ci
Przemocą,
Najemna banda
Napadła nocą
Na kraj Twój spokojny.
I oto widzę Cię,
Jak idziesz pod kule
Niszcząc czołgi
Pełznące z chrzęstem...
Wiedz
Twoje zwycięstwo pod Seulem
Będzie
Moim zwycięstwem.

Witold Michalski

Uciskanym, walczącym

U nas się mosty buduje, a u was wysadza —
u nas grób smutek rodzi, a u was czyn odradza.
Wozimy ziemię na dźwigach, kładziemy rabaty,
nad wami wożą piloci eksplozji czarne kwiaty.

Ziemia pod tory wpełza, powodziom staje skroś piersią —
wam w podmuchu w twarz bije, jęczy i świszcze śmiercią...
nam tańczy w oknach pociągu, płynie zielenią żyta,
wam pod sercem wciąż dudni — tylko ustami chwytać...

U was płomień u okien, u nas zagląda malwa,
u nas radosny salut, u was ostatnia salwa.
Kładziecie pięści na trumny, u nas kwiaty kładą,
u was lud jest atakiem, u nas zwycięską kadrą.

My wam — serce i pomoc, wy nam — najdroższe wieści,
Wasze szyfry w eterze unoszą nasze pieśni.
Ale jeden jest sztandar, co nas łączy z oddali,
Jedno słowo — dynamit, młodość wieczna: S o c j a l i z m!...

Zygmunt Krogulski

Festiwal

(bojownikom o pokój poświęcam)

Z południa poszli,
Z północy poszli —
stepami, bagnami, puszczami,
na bój,
synowie czarni,
synowie z wystającymi skułami.

Płakali w moim mieście,
że spać nie mogą,
rażeni od kul
na wchodzie,
na południu,
na zachodzie.

Wołali: pomocy,
wołali: za krzywdę,
wołali: za hańbę dziewczyn,
wołali: żyć w wolnym kraju.

Śpiewali w moim mieście,
o nauce i młodości —
śpiewali o dżungli gęstszej od niebo
kiełkującego gwiazdami

Śpiewali o małym Mao—Li,
któremu ryż nie smakuje,
bo ojciec zwilżył zagon
kroplą swojej krwi.

W śpiewie tym
vietnamskie oczy były mocne,
murzyńskie oczy były mocne,
jak w śpiewie gniewu
moje miasto,
które patrzyło na śmierć getta,
które patrzyło na zdrady —
moje miasto żyje, patrzy
na ręce murarza, cieśli —
czuje z bliska ich serca
żywe jak to, co wznieśli.

Ewa Szelburg-Zarębina

Każdy twój brat

Pomyśl, jak wiele rzeczy jest na świecie,
I jak wielki ten świat,
A wszystką pracę, na każdym skrawku ziemi,
Rękami swymi,
Obrabia człowiek obcy — Twój Brat!

I tak w krajach,
Gdzie słońce żywym ogniem pali,
Na plantacjach bawełny, czy kawy
Trudów nadmiernych nie mogą znieść biali...
Więc za marną zapłatę,
Za lichy kęs strawy,
Murzyn swój czarny grzbiet zgina,
A nad nim — gdy ustanie z wysiłku —
Dozorcy świszcze bat —
Ten Murzyn to jest — Twój Brat!

A hen! na drugim końcu świata,
Wśród lodowatych i śniegowych postaci,
Ciemny i zabobonny Eskimos —
Co białych w futra bogaci,
A sam przymiera głodem
W straszliwą noc podbiegunową
We wnętrzu cuchnących, śniegowych swych chat —
Ten Eskimos — to także — Twój Brat!

I bratem Twoim jest również
Mieszkaniec skalistych gór,
Co wiedzie żywot górniczy
I lat swych spędzonych pod ziemią nie liczy.

I bratem Twoim jest każdy robotnik,
Któremu przy maszynie,
Na ciężkiej jednostajnej pracy
Dzień za dniem płynie.
Chociażby innym niż Ty mówił językiem,
Chociażby na inny, niż Ty sposób czcił Boga,
Chociażby inna, niźli Tobie
Ojczyzna była mu droga —
To jest Twój Brat!

Jak braćmi wszyscy ludzie,
Co świat dźwigają pracą swą i w trudzie
Nowy budują ład,
Wiedz, że sen o szczęściu ludzkości,
Ten cud największy z cudów,
Może jawą stać się tylko
W Braterskiej Miłości Ludów.

Tadeusz Kubiak

Patrząc na zachód

Kolegom z FDJ z Zachodnich Niemiec

Człowiek zmienia przyrodę.
Piękno zmienia człowieka.
Odnajduję przyjaciół
w komunistycznym jutrze.
Psy policyjne Lehra
chcą wam rozszarpać serca.
Gniew złoczyńców bezsilny,
ich ręce coraz krótsze.

Trzyma w ręku dziecko
żołnierz w Treptow kamienny,
ale odżywa w każdym
żołnierzu naszej sprawy.
Mój dom spalił faszysta,
nocą napadł zdradziecko.
Łza mojej matki ciężka,
do dziś ją jeszcze dławi.

Psy policyjne Lehra
prowadzi dłoń ta sama,
której marzeniem było
prawo ludów uśmiercać.
Pyski ziejące mrokiem
skaczą do oczu dzieciom,
na martwych drogach tropią,
skaczą, skaczą do serca.

Ale te serca pełne
najprostszych ludzkich uczuć —
jak krzemień albo szpada
stają się mocne, twarde.
Tak bliska im jest miłość,
troska o ptaki zimą.
Tych serc nie ustraszycie
więzieniem ni żandarmem.

Oto serca młodości,
której na imię wolność,
oto serca idei,
której na imię pokój.
Ślepą, psią drapieżnością
marzeń ludzkich nie stłumisz.
Bezsilnie ujadają
psy policyjne w mroku.

Widziałem dzieci. Przeszły
dwie albo trzy granice,
przez mrok nadreńskich winnic
szły, a śmierć stała w różach.
Patrzyłem w oczy. Lśniły
w blasku jak małe muszle
znalezione na plaży,
przez którą przeszła burza.

A psy, psy ujadają
w kwiatach, w zieleni, w lasach.
Nie zagryzie wolności
psem policyjnym faszyzm.
Błękitnobluzi. Melduję
światu: przyszłość jest z nami.
Miłość, szczęście i pokój
zwycięstwem moim i waszym.

Siemion Kirsanow Tłum. E. Martuszewski

Wara

Prosty człowiek
na świecie
musi
budować,
siać,
żąć.
A tylko gangster,
bankier
pragnie —
rozwalać,
niszczyć!
Prosty człowiek
potrzebuje —
wielu książek,
instrumentów,
soczewek.
Chciwość gryzie
stalowych magnatów —
więcej bomb,
by napaść
na życie!
Dla prostego człowieka
szczęście —
szum zboża,
piękno sadów,
dla lokajów
władza dolara
szczęście —
łzy sierot i wdów.
Pachołkom
rozkaz:
nie zwlekać! —
śle
niosący ich pochodnię
Ku-Klux-Klan...
Lecz czyż brednia nie jest,
panie Bradley,
wasz wojenno — szantażowy
plan!
Wam śnią się
góry trupów,
lecz wiedzcie,
to się nie ziści!
Nie uda się wam,
panowie trumani,
waszyngtonkami
pokój zbombardować!
Ruszcie się tylko
a ostudzi wiatr
was,
gotujących
mór i śmierć!
Istnieje
Związek Radziecki
na świecie,
on
wojnie mówi:
— Wara!
Wszystkim narodom
jasny dziś
spisek
za oceanu mgłą
Widzimy:
goni
za mięsem armatnim —
wall-stretowiec
po ziemi.
Nie uniknie
surowego sądu
podżegacz wojenny
złoczyńca!
Oto przyjaciół pokoju
słowo,
mocny głos
prostych ludzi!

Ślubowanie młodych

Ślubujemy Tobie, Ojczyzno,
Kiedy dzień roboczy nam nastał,
Pójść budować z młodą tężyzną
Nowe huty, sztolnie i miasta.

W dłoniach młot i kilof i łom —
Zbudujemy wolny nasz dom.

Nasze bujne łany pszenicy
Nasza ziemia woła o czyny.
Ludzie wolni, nie niewolnicy,
Ziemi — matce damy maszyny.

Niech kombajn sprząta ten łan,
Wykonamy wielki nasz plan.

My siejemy, żniemy, orzemy,
Nasze ręce twarde i tęgie,
Wzwyż kominy! Dymi nasz przemysł!
Dobywamy z kopalń nasz węgiel.

I odbiera wolny nasz lud
Plon tej pracy z fabryk i hut.

Po Bałtyku płyną okręty,
Płyną barki Odrą i Nysą.
Na Wybrzeżu trwaj nieugięty,
Stój nad naszą wieczną granicą.

Jak do pracy, gotów i w bój,
Nieugięty czuwaj i stój.

Niosą pokój białe gołębie,
Coraz bliżej dni socjalizmu.
Tworzyć śmielej, kochać Cię głębiej
Ślubujemy Tobie, Ojczyzno.

Ślubujemy pójść na Twój zew,
Ślubujemy nasz trud i krew.

Śpiewamy piosenki

Przyjaźń młodości

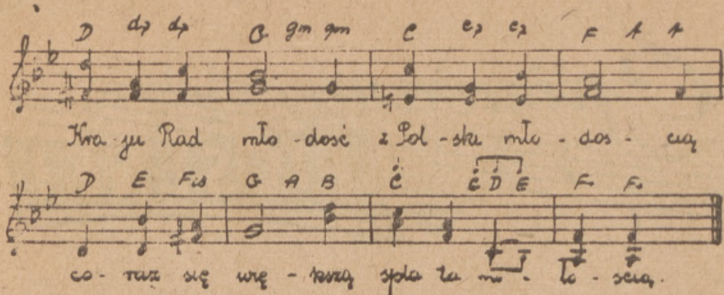
L. Oszanin *A. Nowikow*

Układ na śpiew z akordeonem

Sta-li-now-skie ja-sne słon-ce o-pro-mie-nia ca-ły świat. Poz-dro-wie-nia śle dziś Pol-sce ca-ła mło-dzież Kra-ja Rad. Poz-dro-wie-nia śle dziś Pol-sce ca-ła mło-dzież Kra-ju Rad.

Refren

Co-raz się wię-kszą spla-ta mi-ło-ścią



Stalinowskie jasne słońce
Opromienia cały świat
Pozdrowienia śle dziś Polsce
Cała młodzież Kraju Rad.

Refren: Coraz się większą splata miłością,
Kraju Rad młodość z Polski młodością
Coraz się większą splata miłością.

Pod gwiazdami kremlowskimi
Wszędzie radość, wszędzie śpiew
Młodzi razem ze starymi
Szli na Wołga-Donu zew.

Refren: Coraz się...

I na wolnej ziemi polskiej
Dziś młodzieńczy kwitnie trud
Za przykładem Komsomolska
Rosną gmachy Nowych Hut.

Refren: Coraz się...

Przyjaźń zawsze nam pomoże
Przyjaźń co na straży trwa
Przecież dzisiaj polska młodzież
Komsomolską duszę ma.

Refren: Coraz się...

Nad Warszawą młodą, piękną
Pałac wznosi się do chmur
Słyszysz pracy równe tętno
To przyjaźni naszej wtór.

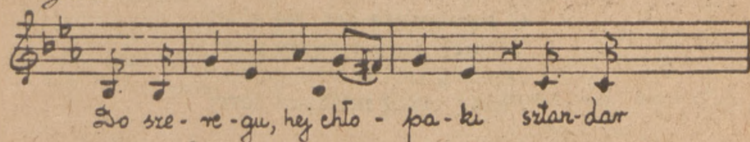
Refren: Coraz się...

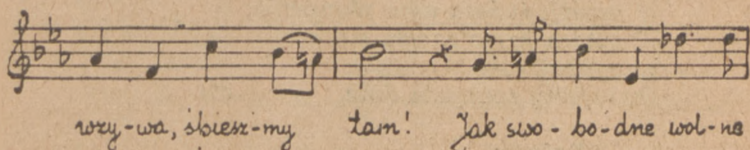
Brygadziści

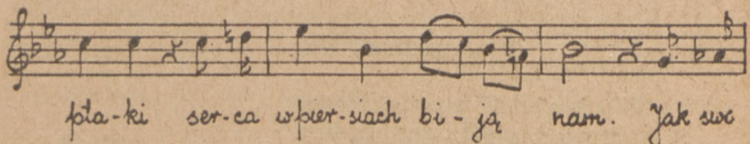
Pieśń junaków bułgarskich

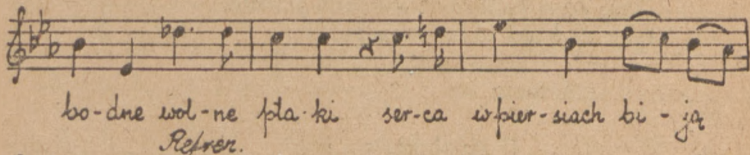
G. Dymitrow

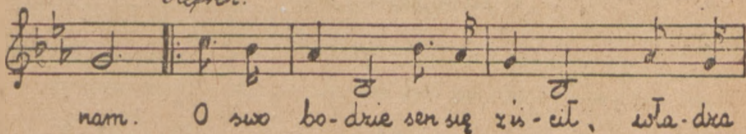
Żywo.

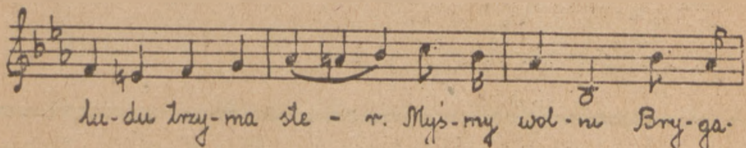


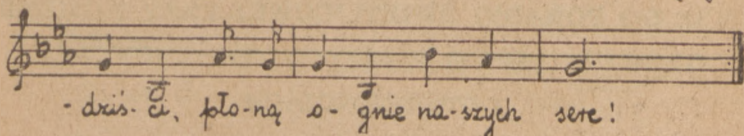












Do szeregu, hej chłopaki!
Sztandar wzywa: śpieszmy tam!
Jak swobodne wolne ptaki
Serca w piersiach biją nam! bis

Refren:

O swobodzie sen się ziścił,
Władza ludu trzyma ster.
Myśmy wolni Brygadziści.
Płoną ognie naszych serc!

W oczach świecą nam płomienie,
W żyłach krew zapala się,
Bo spełniło się marzenie:
Budujemy szczęścia dnie. bis

Refren:

O swobodzie... itd.

Miły kraju! W twej obronie
Szliśmy w ciężki znojny bój.
Dziś nam radość w sercach płonie.
Gdy ci hołd składamy swój bis

Refren:

O swobodzie... itd.

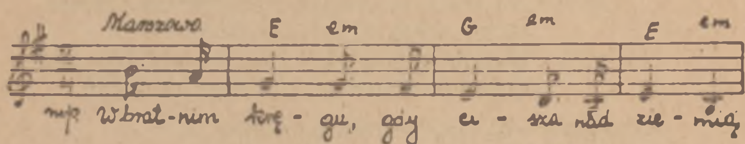
PISZCIE DO PORADNI ŚWIETLICOWEJ PRZY KOMENDZIE GŁÓWNEJ „SP" O WASZYCH OSIĄGNIĘCIACH I TRUDNOŚCIACH

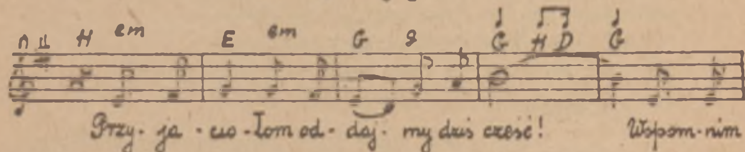
Pieśń o najlepszych przyjaciołach

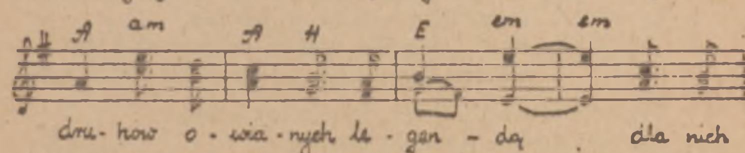
Układ na śpiew z akordeonem

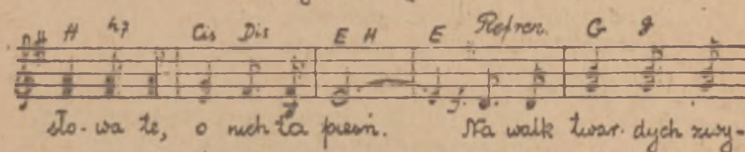
L. Oszanin — N. Lubanow

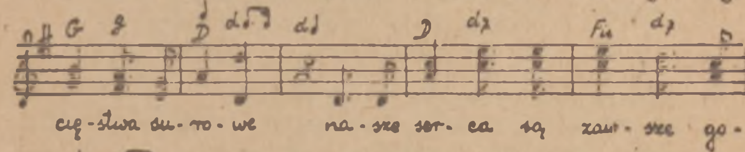
Przekład Z. Koczorowski — Opr. J. Kaliński

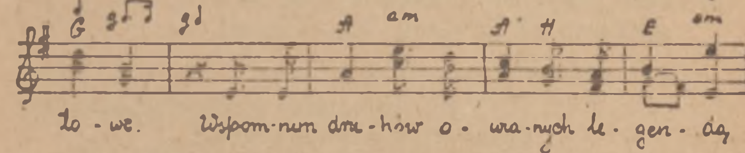


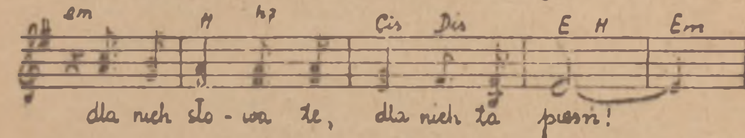












W bratnim kręgu, gdy cisza nad ziemią,
przyjaciołom oddajmy dziś cześć!
Wspomnim druhów owianych legendą —
dla nich słowa te, dla nich ta pieśń.

Refren:

Na walk twardych zwycięstwa surowe
nasze serca zawsze gotowe.
Wspomnim druhów owianych legendą —
dla nich słowa te, dla nich ta pieśń.

Krasnodoński step dobrze pamięta
ich głos żywy, dźwięczny jak stal.
Padł Oleg Koszewoj, gdy rwał pęta:
śmierć zwyciężył, gdy padł w ogniu walk.

Refren:

Na walk twardych zwycięstwa surowe
nasze serca zawsze gotowe.
Padł Oleg Koszewoj, gdy rwał pęta:
śmierć zwyciężył, gdy padł w ogniu walk.

Nie mroczniały od łez dziewcząt oczy,
chociaż wraża tłoczyła nas moc.
Kiedy Zoja ginęła wśród nocy —
w nieśmiertelność ją wiodła ta noc.

Refren:

Na walk twardych zwycięstwa surowe
nasze serca zawsze gotowe.
Kiedy Zoja ginęła wśród nocy —
w nieśmiertelność ją wiodła ta noc.

Nasze pola wiosenne lśnią rosą,
w przyszłość wiedzie radosny nasz marsz.
Lizo Czajkina, Saszo Matrosow —
droga nasza, kierunek jest — wasz!

Refren:

Na walk twardych zwycięstwa surowe
nasze serca zawsze gotowe.
Lizo Czajkina, Saszo Matrosow —
droga nasza, kierunek jest — wasz!

Wielka Partia wytycza nam cele:
dniami pracy jak słońcem nam lśnić!
My tak samo jak wy, przyjaciele,
będziem walczyć, zwyciężać i żyć.

Refren:

Na walk twardych zwycięstwa surowe
nasze serca zawsze gotowe.
My tak samo jak wy przyjaciele,
będziem walczyć zwyciężać i żyć!

W bratnim kręgu, gdy cisza nad ziemią,
przyjaciołom oddajmy dziś cześć!
Wspomnim druhów owianych legendą —
dla nich słowa te, dla nich ta pieśń.

Refren:

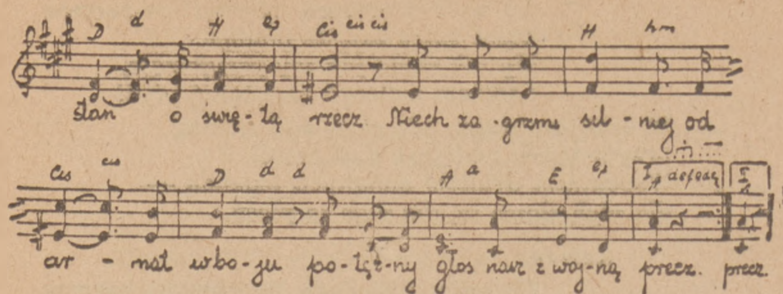
Na walk twardych zwycięstwa surowe
nasze serca zawsze gotowe.
Wspomnim druhów owianych legendą —
dla nich słowa te, dla nich ta pieśń.

Pieśń Obrońców Pokoju

Układ na śpiew z akordeonem

Frenkiel — *W. Biełyj*
Opr. J. Kaliński

Znow pod-że-ga-czy roz-le-ga się głos
wra-łu śmier-tel-ny chcą znów za-dać cios
my zas spo-koj-nie pa-trzy-my im w twarz ar-mii po-ko-ju
czu-wa straż. Na-ro-dzie pow-stań! Ił broń po-ko-ju do walki



Znów podżegaczy rozlega się głos,
Światu śmiertelny chcą znów zadać cios,
My zaś spokojnie patrzymy im w twarz,
Armii pokoju — czuwa straż.

Refren: Narodzie powstań i broń pokoju!
Do walki stań o świętą rzecz!
Niech zagrzmi silniej od armat w boju
Potężny głos nasz: z wojną precz.

Wojny zarzewie trza zdeptać i zgnieść,
Synów nie chcemy posyłać na rzeź,
W schronach nie chcemy więcej już się kryć
Chcemy budować, tworzyć i żyć.

Refren: Narodzie powstań.....

Ludów nie zniszczy ni atom, ni gaz,
Kłamstwem nie zmylą, nie zwiodą już nas.
My — patrioci i krew damy z żył,
By służyć Ojczyźnie — z wszystkich sił.

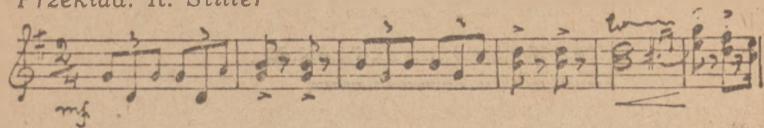
Refren: Narodzie powstań.....

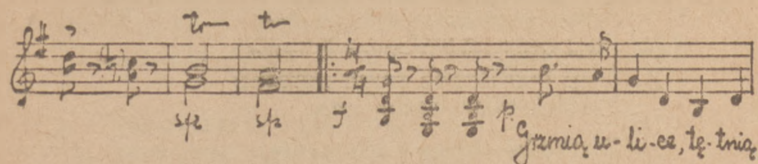
KORZYSTAJ JUNACZKO I JUNAKU Z WOLNYCH ZIMOWYCH WIECZORÓW — KSIĄŻKA UMOŻLIWI CI AWANS SPOŁECZNY I ZAWODOWY

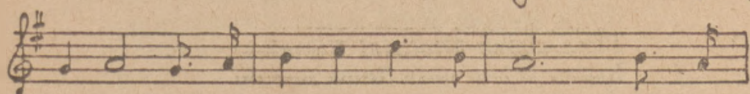
Pieśń błękitnego sztandaru

J. R. Becher — H. Eisler

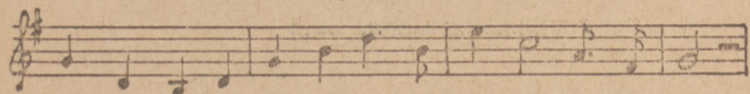
Przekład: R. Stiller



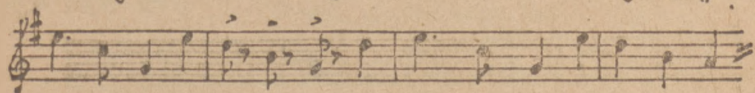




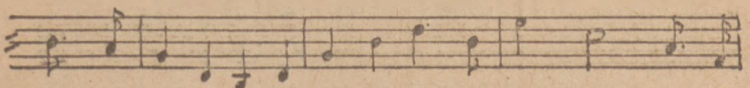
trak-ty, du-dni mło-dych kro-ków takt. Na błę-



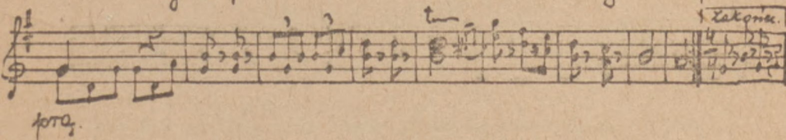
-kit-nym nie-bie wia-try tań-czą wśród błę-kit-nych flag.



Do Ber-li-na, le-wa, le-wa, sztan-dar wznieś i rów-ny krok.



Wiatr cho-rąg-wie po-roz-wie-wał, któ-re w bu-rzy na-przód



prą.

Grzmią ulice, tętnią trakty
dudni młodych kroków takt.
Na błękitnym niebie wiatry
tańczą wśród błękitnych flag.

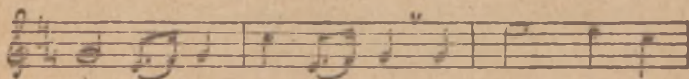
Do Berlina, lewa, lewa,
sztandar wznieś i równaj krok!
Wiatr chorągwie porozwiewał,
które w burzy naprzód prą.

Rozwiń sztandar na błękicie,
nową pieśń zanucić czas.
Myśmy Niemiec nowe życie,
pokój kroczy z nami wraz.
Pokój wszystko przezwycięża
i we wszystkich sercach trwa.
Flag błękitnych szum potężny
na błękitnym niebie gra.

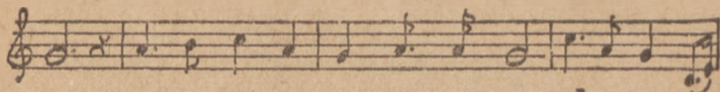
Wschodzi słońce i dla ciebie,
droga ziemio, kraju nasz.
Idzie wolna Młodzież Niemiec,
huczy śpiew nasz, lewa marsz!
Przebudować kraj nasz trzeba,
ramię w ramię trzeba stać.
Błękit flag w błękicie niebo
nad Niemcami będzie grać.

Pieśń o Kim Ir-Senie

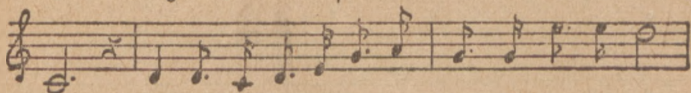
Li Czan | *Kim Wen Kyn*



mf Na per-ciach Tian-Piak-San czer-wie - ni się

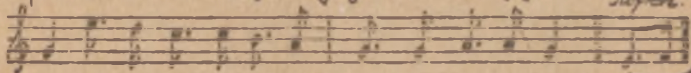


krew, na grze-bie-niach fal Am-Nok-Kan peł-no krwa-wych

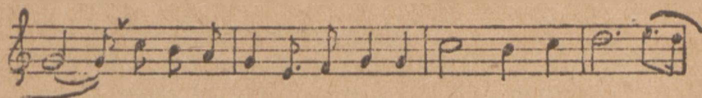


plam, a dzi-siaj na wy-ży-nach dro-giej zie-mi mej

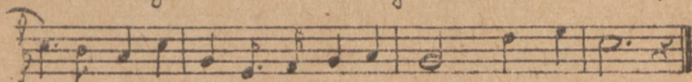
Refren.



za-pło-nął jesz-cze je-den pur-pu-ro-wy ślad. O,



to jest bo-ha-ter któ-re-go cze - kał nasz lud! O,



ten nasz bo-ha-ter na-zy-wa się Kim Ir- Sen!

Na perciach Tian-Piak-San
czerwieni się krew,
na grzebieniach fal Am-Nok-Kan
pełno krwawych plam,
a dzisiaj na wyżynach
drogiej ziemi mej,
zapłonął jeszcze jeden
purpurowy ślad.

Refren:

O, to jest bohater
którego czekał nasz lud.
O, ten nasz bohater
nazywa się Kim-Ir-Sen.

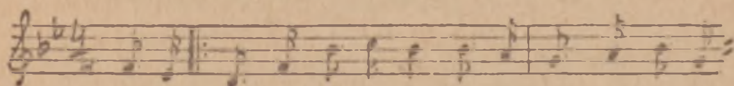
Mandżurska zawierucha
niech powie nam,
niech nam powie długa i zła
możnowładcza noc,
kto najdzielniejszym naszym
partyzantem był,
jak zwie się ten Korei
najwierniejszy syn?

Refren:

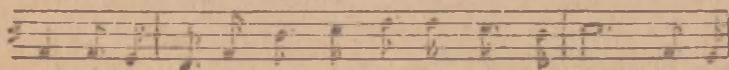
O, to jest bohater
którego czekał nasz lud.
O, ten nasz bohater
nazywa się Kim-Ir-Sen.

Ami, Go Home

E. Busch *H. Eisler*



Cóż o pię-knie ży-cia rzec, gdy nad świa-tem wi-si



miecz i gdy zie-mię nam chcą roz-bić w proch i w pył. Lecz nie

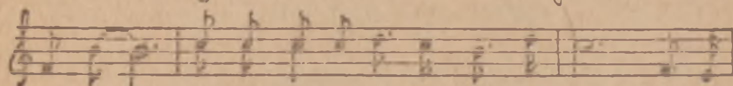


bę-dzie z te-go nic, bo my chce-my dłu-go żyć, więc wo-

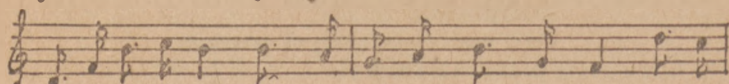
Refren



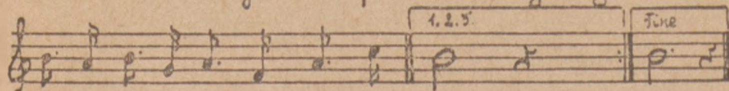
-la ją Niem-cy dziś ze wszy-stkich sił. Go home, A-mi, A-mi,



go home! Od-daj swój a-tom w służ-bę dniom, zo-staw



Ren i Lo-re-lei, grzecz-nie po-wiedz im „good bye" Lo-re



lei, na stra-ży wol-nych Nie-miec trwaj! 2. Hej, pa- trwaj

Cóż o pięknie życia rzec,
gdy nad światem wisi miecz
i gdy ziemię nam chcą rozbić w proch i w pył.
Lecz nie będzie z tego nic,
bo my chcemy długo żyć —
więc wołają Niemcy dziś ze wszystkich sił:

Go home, Ami, Ami go home!
Oddaj swój atom w służbę Dniom,
zostaw Ren i Lorelei,
grzecznie powiedz im: „good bye!"
Lorelei — na straży wolnych Niemiec trwaj!

Hej, panowie z USA,
już za długo postój trwa —
„german boys" nie będzie dla was ziemi gryźć.
Niech rdzewieje wasza broń —
nie wciśnięcie nam jej w dłoń,
my w pokoju chcemy po swą przyszłość iść.

Go home, Ami...

Słyszysz, Ami — śpiewa kraj
pieśni panny Lorelei,
co wśród skał swe włosy czesze w zmierzchu czas.
Każdy tutaj złamie grzbiet,
kto jej grzebień złamać chce —
smutna, lecz prawdziwa jest prastara baśń.

Go home, Ami...

Ami, dobrze radzę ci:
nie pchaj nosa między drzwi —
wiemy dobrze, co twój Marshall dla nas ma.
Lecz za pokój i za trud
razem! — całą parą w przód —
hej, kotwica w górę! Drogę każdy zna.

Go home, Ami...



Z. SAWIELJEW

Punktualnie o dwunastej

Migawka sceniczna

O s o b y:

Pułkownik: Kul In Kim — oficer armii Li-syn-mana.
Kim Rak Hi: — partyzantka Koreańskiej Armii Ludowej.

• • •

Pułkownik siedzi przy stole, trzymając rękę na regulatorze radioodbiornika.

Pułkownik: (w stronę drzwi) Proszę!... No!... **(wchodzi Kim Rak Hi. Chce zbliżyć się do stołu, ale pułkownik zatrzymuje ją ruchem ręki. Spogląda na zegar i włącza radio).**

Głos speakera: „Uwaga! Uwaga!

Nadajemy komunikat specjalny. Wczoraj koło północy, na Bulwarach Miejskich został zabity komendant miasta, major War-Ka-Ris. Jest to robota partyzantów, których ukrywają mieszkańcy miasta. Obejmując stanowisko nowego komendanta, ogłaszam: jeżeli dzisiaj do godziny 12-tej w południe ludność miasta sama nie wskaże zabójcy —

stu zakładników zostanie rozstrzelanych. Pułkownik Kul In Kim".

Pułkownik: (wyłącza radio i powoli podnosząc się zza stołu, patrzy na Kim Rak Hi)
No... cóż pani powie?

Kim Rak Hi: Nie chcę, żeby polała się krew niewinnych ludzi.

Pułkownik: Pani?

Kim Rak Hi: Ja zabiłam byłego komendanta, majora War-Ka-Risa.

Pułkownik: Pani?

Kim Rak Hi: Koło północy na Miejskim Bulwarze.

Pułkownik: (trochę zaskoczony).
Do diabła... **(spogląda na zegarek)**

Kim Rak Hi: Usłyszałam przed godziną pański specjalny komunikat. I oto przychodzę...

Pułkownik: Za sześć minut dwunasta. Pani przychodzi w ostatniej chwili. —

Kim Rak Hi: Nie chcę, żeby zginęli niewinni ludzie.

Pułkownik: Pani nazwisko?

Kim Rak Hi: Kim Rak Hi.

Pułkownik: Wiek?

Kim Rak Hi: Dwadzieścia lat.

Pułkownik: W jaki sposób może pani dowieść, że jest rzeczywiście zabójcą.

Kim Rak Hi: Otóż to właśnie. Dowód osobisty zabitego... i pieniądze amerykańskie. Około 1 000 dolarów **(wyciąga z kieszeni i kładzie na stole).**

Pułkownik: (podchodzi do stołu, przegląda dokumenty).
Tak... **(patrzy na kobietę).** Kto kierował Pani ręką, która wbiła nóż w serce oficera armii?
(Kim Rak Hi milczy).

Pułkownik: Kto?

Kim Rak Hi: Korea... Były komendant zdradził Koreę za te oto... dolary. Ten nędznik miał na swoim sumieniu setki zamordowanych.

Pułkownik: Co za wymowa... no... no...

Kim Rak Hi: Zbyt długo milczałam. Miałam dom — spalili, miałam męża — powiesili. A dziecko umarło z głodu...

Pułkownik: Dosyć... **(Kim Rak Hi milknie).** Kto kierował twoją ręką?

Kim Rak Hi: Wolna Korea.

Pułkownik: To znaczy Kim In Kul **(uśmiecha się, Kim Rak Hi milczy).** Ten bandyta z wielkiej drog ?
Wódz partyzantów, działający w okolicy miasta.

Kim Rak Hi: Kim In Kul to prawdziwy patriota.

Pułkownik: Czyś ty przypadkiem nie z jego szajki?

Kim Rak Hi milczy. Pułkownik przechadza się chwilę po pokoju w milczeniu.

Pułkownik: No dobrze... Dziś ja objąłem urząd komendanta naszego miasta. Ja zaprowadzę tu porządek. Poczujecie twardą rękę pułkownika Kul-Im-Kim. Patrioci! Mam nadzieję żeście o mnie słyszeli?

Kim Rak Hi: Słyszeliśmy o pańskich okrucieństwach. Czy Pan jednak nie obawia się, że i Pana może spotkać ten sam los, co poprzednika, majora War-Ka-Ris.

Pułkownik: **(patrzy na Kim Rak Hi).** Co?

Kim Rak Hi: Naród nie oszczędza zdrajców!

Pułkownik: Nie wiem, co będzie ze mną. Ale twój los już jest przesądzony. **(Podchodzi do telefonu, zdejmuje słuchawkę).** Hallo! Proszę o stację nadawczą. **(Pauza).** Kto mówi? Tutaj pułkownik. Proszę notować i podać przez radio następujący komunikat specjalny. Dzisiaj w Głównej Kwaterze Wojskowej **(patrzy na zegarek),** punktualnie o dwunastej została rozstrzelana Kim Rak Hi, lat dwadzieścia, zabójczyni byłego komendanta miasta. Proszę powtórzyć. **(Słucha).** Tak... **(odkłada słuchawkę).**

(Do Kim Rak Hi). To wszystko... **(Kim Rak Hi w milczeniu przygląda się pułkownikowi).**

Rozmowa nasza skończona. Idź. Za drzwiami już czekają na ciebie.

(Kim Rak Hi stoi jeszcze chwilę, po czym powoli kieruje się ku drzwiom).

(Pułkownik wychodzi zza stołu, nerwowo przechadza się po pokoju, wyjmuje cygaro, zapala je. Pauza. Z daleka słychać głuchy odgłos zegara — dwanaście uderzeń. Pułkownik podchodzi do aparatu radiowego i włącza go).

Głos speakera: Uwaga! Uwaga! Dzisiaj punktualnie o dwunastej, w Głównej Kwaterze wojskowej... **(głos speakera urywa się — po chwili słychać silny męski głos).**

Uwaga! Uwaga! Dzisiaj w Głównej Kwaterze wojskowej, punktualnie o dwunastej, wystrzałem z rewolweru został zabity pułkownik Kul In Kim, nowowyznaczony komendant miasta.

(Wystrzał. Pułkownik trzepocąc rękoma pada martwy na podłogę. W drzwiach stoi Kim Rak Hi, trzymając w ręku rewolwer).

(Przez radio mówi ten sam, co przed chwilą głos): Został zabity na mocy wyroku wolnej Korei. **(Nagle).** Czy słyszysz mnie Kim Rak Hi? Tu Kim In Kul!

Kim Rak Hi: (do odbiornika): Słyszę, słyszę, Kim In Kul. Cała kwatera jest w naszych rękach.

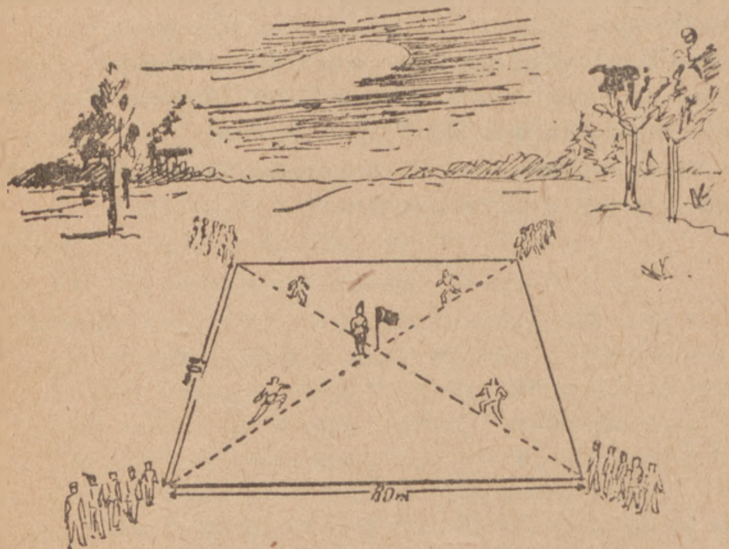
BAWIMY SIĘ

Gry zimowe

PO GŁĘBOKIM ŚNIEGU

Na głębokim śniegu wyznaczamy kwadrat o wymiarach 60 × 60 m lub 100 × 100 m. W środku kwadratu wbijamy chorągiewkę. Grających dzielimy na cztery grupy po 6 — 8 osób.

Każda grupa ustawia się w kolumnie pojedynczej w jednym rogu kwadratu. Kierow-



nik gry, który jest jednocześnie sędzią, staje przy chorągiewce. Na jego sygnał pierwszy gracz z każdej kolumny biegnie do chorągiewki znajdującej się pośrodku kwadratu. Kto pierwszy dotknie chorągiewki, ten zdobywa punkt dla swej grupy. Na podawane w pewnych odstępach sygnały.

biegną kolejno następni gracze z poszczególnych grup. Zwycięża grupa, która uzyska największą ilość punktów.

Grę możemy też przeprowadzić z dwoma grupami. Wówczas ustawiają się one w odległości 60 — 80 m od siebie, a chorągiewkę wbijamy pośrodku.

NIE DAJ SIĘ WCIĄGNĄĆ

Grający przygotowują dużą kulę śnieżną, a następnie ująwszy się za ręce otaczają ją dokoła. Na sygnał kierownika, gracze nie puszczając rąk starają się wzajemnie wciągnąć na kulę. Kto zostanie wciągnięty lub stanie chociażby jedną nogą na kuli — odpada z gry.

Gry — zagadki

Podajemy trzy gry - zagadki. Spróbujcie rozwiązać je w Waszych zespołach artystycznych, kółkach czytania dobrej książki i kółkach twórczości artystycznej. Następnie napiszcie do Poradni Świetlicowej „SP", kto spośród Was pierwszy je rozwiązał.

Odpowiedzi na gry-zagadki, należy nadsyłać w terminie do 20 lutego 1953 r. Wśród tych, którzy nadeślą trafne odpowiedzi, rozlosowane będą nagrody książkowe.

Czekamy na listy z hufców „SP", Ludowych Zespołów Sportowych i brygad „SP"!

W TRZY MINUTY

Każdy uczestnik kładzie na stole 24 zapałki, a następnie rozdziela je na trzy grupy: w pierwszej grupie 11 sztuk, w drugiej 7, a w trzeciej 6 sztuk. Zadanie polega na tym, żeby w ciągu trzech minut tak przełożyć zapałki, aby w każdej grupie było po osiem zapałek. Przekładając zapałki należy pamiętać, że do żadnej grupy nie można dodać więcej zapałek niż w niej się znajduje (np. do trzeciej nie można dodać więcej niż sześć itd.).

MAGICZNE KWADRATY

Z piętnastu zapałek należy ułożyć pięć równych przylegających do siebie kwadratów.



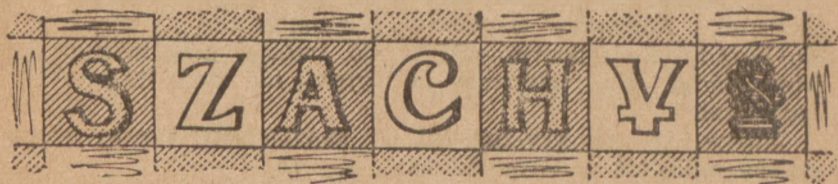
Następnie zabrac trzy zapałki tak, aby pozostały trzy równe kwadraty.

RUCHEM SKOCZKA

Każdy uczestnik gry rysuje szachownicę. Prowadzący grę dyktuje kolejno litery. Ruchem skoczka szachowego musicie obejść wszystkie pola figury i odczytać rozwiązanie. Początek odczytywania jest zakreślony.

J	E	Z	O	V	K
A	?	N	T	J	K
C	C	P	?	A	O
U	U	N	A	O	B
W	H	J	R	C	K
Ż	Y	S	C	H	O
C	E	R	D	T	K

Opracowała:
Zofia Brożkowa

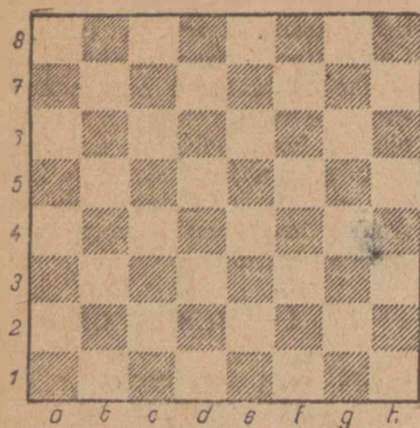


Poznajemy podstawowe zasady gry w szachy

Gra w szachy jest walką dwóch przeciwników (partnerów) przesuwających figury po szachownicy.

Jeden z partnerów kieruje armią białych figur, które będziemy nazywać krótko — białymi. Drugi partner kieruje armią czarnych figur — czyli czarnymi.

Szachownica, którą łatwo można samemu wykonać z drzewa lub tektury zarówno na wsi jak i w brygadzie, podzielona jest na 64 kwadraty (pola) pomalowane na przemian na ciemny i jasny kolor. Jasne kwadraty noszą nazwę białych pól, ciemne kwadraty — czarnych pól (rys. 1).



Rys. 1

Partnerzy siedzą naprzeciwko siebie, a szachownica ze stojącymi na niej figurami znajduje się między nimi. Po prawej ręce każdego z przeciwników znajduje się białe narożne pole szachownicy.

Każda poszczególna gra (walka) nosi nazwę partii szachowej.

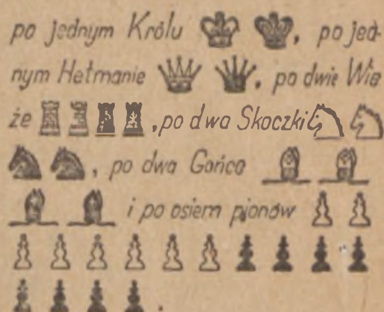
WSKAZÓWKI METODYCZNE

Przy poznawaniu zasady gry w szachy koniecznie posługujcie się szachownicą i figurami. Figury szachowe które również możecie sami wykonać, powinny być duże i kształtne. Poszczególne pola szachownicy winny być przestronne. Figura szachowa nie może zajmować więcej niż trzecią część pola.

Prawideł uczcie się bez pośpiechu, przechodząc do następnych dopiero po zupełnym przyswojeniu sobie poprzednich. Ćwiczyć grę w szachy możemy tylko do pierwszych oznak zmęczenia. Najlepiej zasad gry uczyć się we dwójkę lub całą grupą pod kierunkiem kogoś z gromady, gminy czy brygady, kto umie dobrze grać w szachy.

NAZWY FIGUR SZACHOWYCH — ICH ROZSTAWIENIE NA SZACHOWNICY

Każdy z partnerów na początku gry posiada szesnaście figur: jednego króla, jednego hetmana, dwie wieże, dwóch gońców, dwóch skoczków i osiem pionów (rys. 2).



Rys. 2

Przy zapisie partii i w książkach, używane są skrócone nazwy figur: król — K, hetman — H, wieża — W, skoczek — S, goniec — G, pion —

p (zazwyczaj piona się nie oznacza).

Figury na początku partii rozstawia się w ściśle ustalo-



Rys. 3

ny sposób (rys. 3), którego trzeba nauczyć się na pamięć.

Początkujący szachista zazwyczaj łatwo zapamiętuje rozstawienie wież — w rogach szachownicy, skoczków — obok wież, gońców — obok skoczków, ale myli się, gdzie ma postawić króla i hetmana. Zapamiętajcie, że hetmana stawiamy w środku, na polu o barwie odpowiadającej barwie hetmana: białego hetmana na białym polu, czarnego hetmana — na czarnym polu. Króla stawia się obok hetmana. Prawa strona szachownicy (dla grającego białymi) nazywa się skrzydłem królewskim niezależnie od tego, gdzie w dalszym ciągu gry znajdować się będą króle biały czy czarny. Lewa strona szachownicy (dla grającego białymi) nosi nazwę skrzydła hetmańskiego niezależnie od tego, gdzie w dalszym ciągu gry znajdzie się biały lub czarny hetman. Cztery pola na środku szachownicy nazywają się — centrum.

CEL I PRZEBIEG GRY

Król jest najważniejszą figurą każdej ze stron. Celem walki szachowej jest danie mata królowi przeciwnika. Przy macie partię uważa się za skończoną i za zwycięzcę uznaje się tego partnera, którego figury dały mata nieprzyjacielskiemu królowi.

Jeżeli ani jednemu, ani drugiemu partnerowi nie uda się dać mata królowi przeciwnika, partię uznaje się za nierozstrzygniętą.

Gra polega na tym, że partnerzy kolejno dokonują posunięć, tj. przesuwają jedną z figur z jednego pola na drugie, zgodnie z odrębnymi dla każdej figury zasadami.

Za każdym ruchem można przesunąć tylko jedną figurę. Wyjątkiem od tej zasady jest roszada, którą wyjaśni uczący Was gry.

Partię rozpoczynają zawsze białe. Który z przeciwników ma grać białymi, ustala się drogą losowania (np. skryjcie za plecami w zaciśniętych dło-

niach białego i czarnego piona i zaproponujcie partnerowi wybór). Przy każdej nowej partii przeciwnicy zmieniają barwy; partner grający białymi, następną partię gra czarnymi itd. W turniejach, dla ustalenia, kto ma grać figurami jakiej barwy, używa się specjalnych tablic.

Po pierwszym ruchu białych następuje pierwszy ruch czarnych, następnie znów drugi ruch białych i drugi ruch czarnych itd. Zatem ruch białych i czarnych posiada ten sam numer. Żadna ze stron nie ma prawa wykonać dwóch kolejnych ruchów.

Żadna figura prócz skoczka nie może przeskoczyć pola (być przesunięta przez pole), na którym znajduje się własna lub nieprzyjacielska figura.

Na każdym polu może znajdować się tylko jedna figura. Jednakże, jeśli figura dokonująca ruchu spotyka na swej drodze figurę nieprzyjacielską (tj. figurę odmiennej barwy), może ją zabić (wziąć). Bicie przebiega w sposób następujący: zdejmuje się z szachownicy figurę przeciwnika i na jej miejscu stawia się swoją figurę wykonującą ruch. Bicie figury nie jest obowiązkowe (w przeciwieństwie do gry w warcaby, gdzie bierka obowiązana jest bić bierkę przeciwnika), za wyjątkiem niezwykle rzadkiego wypadku, gdy nie ma żadnego innego ruchu.

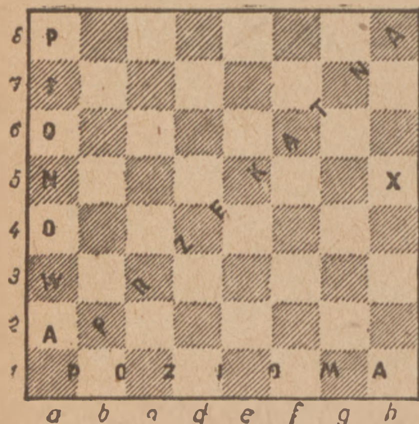


Rozgrywki o mistrzostwo gminy

OZNACZENIE PÓL SZACHOWNICY, ZAPIS POZYCJI I RUCHÓW

Dla zrozumienia naszych dalszych objaśnień, niezbędna jest znajomość oznaczenia każdego pola szachownicy. Osiem kolumn pionowych (w skrócie — kolumny lub pionowe) oznacza się od lewej do prawej literami alfabetu łacińskiego a, b, c, d, e, f, g, h.

Poziome pasy pól (w skrócie pasy lub poziome) oznacza się kolejnymi cyframi począwszy od grającego białymi (rys. 4).



Rys. 4

Zapamiętajcie przy okazji, że ukośne rzędy pól nazywają się przekątnymi.

Aby wskazać żądane pole, wystarczy wymienić literę oznaczającą kolumnę, w której znajduje się to pole i cyfrę pasa zawierającego wskazywane pole. Na przykład pole, zaznaczone na rysunku 4 krzyżykiem oznaczamy h 5. Rysunek 5 pokazuje oznaczenie pól.



Rys. 5

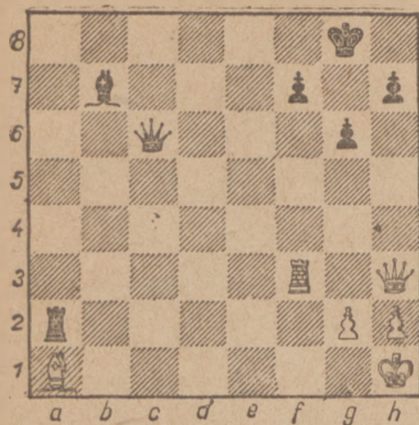
Przedruk z książki
„Szachy" — W. Panowa

ZADANIA DLA ZAAWANSOWANYCH

Drukujemy dwa zadania dla znających zasady gry w szachy.

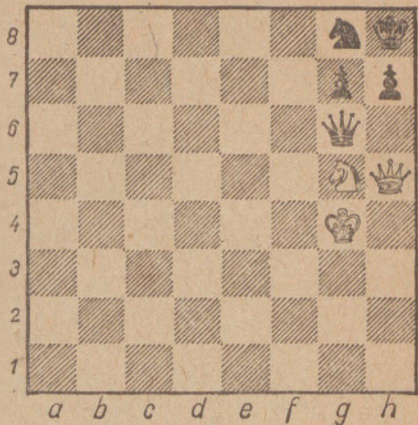
Prosimy o nadsyłanie w terminie do 20.II.1953 r. rozwiązań do Poradni Świetlicowej „SP", Warszawa, Nowowiejska 26. Wśród autorów, którzy nadeślą trafne rozwiązania rozlosujemy 20 nagród książkowych.

Zadanie I



Mat w 2 posunięciach

Zadanie II



Mat w 3 posunięciach

Poradnia Świetlicowa Komendy Głównej „SP“ zawiadamia że

udziela pomocy w organizowaniu pracy świetlicowej, dostarcza materiałów i wzorów na opracowanie dekoracji, udziela wskazówek przy redagowaniu gazetek ściennych i organizowaniu wieczornic. Rozpowszechnia różne formy gier i zabaw świetlicowych, udziela wskazówek przy organizowaniu zespołów pieśni i tańca, orkiestr, kółek czytania dobrej książki i innych form pracy kulturalno-oświatowej.

Ze wszystkimi trudnościami jakie napotkacie w Waszej pracy kulturalno - oświatowej w brygadach i hufcach „SP“, zwracajcie się do Poradni Swietlicowej.

Stała współpraca z Poradnią przyczyni się niewątpliwie do ożywienia pracy kulturalno-oświatowej na Waszym terenie.

W tym celu piszcie do Poradni o tym, jak doszliście do uzyskanych wyników na swoim odcinku pracy kulturalno-oświatowej, jakie macie trudności i w jaki sposób staracie się je przezwyciężać.

Utrzymujcie stały, pisemny i osobisty kontakt z Poradnią Swietlicową Komendy Głównej „SP“ — Warszawa, ul. Nowowiejska 26.



Adres Redakcji: Warszawa, ul. Nowowiejska 26, tel. 7 11 29.
Wydawca: Komenda Gł. Powsz. Org. „Służba Polsce". Redaguje Zespół

Zakł. Graf. Wyd. MON. W-wa. Zam. 3045 z dn. 16 I 53 r. 4-B-12304